

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja: ul. 12-13 i ul. 14-15, Administracja: ul. 9-10, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 88.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odroczaniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Czwartek 29 Sierpnia 1935

Nr. 237

PO PROTEŚCIE AMERYKAŃSKIM przeciw polityce Kominternu

MOŻLIWOŚĆ ZERWANIA STOSUNKÓW U.S.A. I Z.S.R.R.

BERLIN (Pat). Odpowiedź Z.S.R.R. na protest rządu amerykańskiego zajmuje żywo prasę niemiecką, która wskazuje na dwulicowość argumentacji, zawartej w nocie Krestinskiego.

„Boersen Ztg.” pisze, że nikogo w świecie cywilizowanym nie przekona teza moskiewska o tym, że nie można pociągnąć do odpowiedzialności głowy za to, co czynią ręce.

Urządowy „Voelkischer Beobachter” z naciskiem utrzymuje, że odpowiedź Krestinskiego wywołała w waszyngtońskim departamencie stanu wyraźną niechęć, mimo, iż liczono się tam z odrzuceniem zarzutów. Narazie amerykańskie koła urzędowe wstrzymują się od wszelkich entuzjacji, oczekując nadejścia wyzerpującego sprawozdania od ambasadora Bullitta. Jednak nie można zaprzeczyć, iż możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych między Ameryką i ZSRR wskutek odmownej odpowiedzi sowieckiej znacznie zbliżyła się.

KONFERENCJA ROOSEVELTA Z HULLEM.

WASZYNGTON (Pat). Sekretarz stanu Hull odbył z prezydentem Rooseveltem rozmowę na temat od-

powiedzi, udzielonej przez Sowietów na notę protestacyjną rządu Stan. Zjedn. Hull odmówił prasie jakichkolwiek oświadczeń w tej sprawie. Koła dobrze poinformowane nie sądzą jednak, aby miało dojść do zerwania stosunków dyplomatycznych, lecz uważają, że prawdopodobnym jest, iż rząd oberze jeden z trzech następujących sposobów działania: 1) odwołanie ambasadora na „wakacje” z pozostawieniem ambasady w Moskwie, 2) ograniczenie stosunków do ścisłych formalności zwyczajowych i 3) wystosowanie drugiej noty protestacyjnej, w której przedstawione byłyby szczegółowo zarzuty, dotyczące propagandy komunistycznej w Stanach Zjedn.

AMBASADA W MOSKWIE ZMNIJSZA ILOŚĆ PERSONELU.

LONDYN (Pat). „News Chro-

uderzenia krwi do głowy, ściskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeculenie nerwowe, migrena, niepokój i bezsenność mogą być łatwo usunięte przez używanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Pytajcie się lekarzy.

nicle” donosi, iż bezpośrednim skutkiem ostrej odpowiedzi Sowietów na notę amerykańską jest decyzja rządu St. Zjedn. zmniejszenia personelu ambasady w Moskwie. Ambasada liczyć będzie obecnie 4-ch współpracowników, łącznie z ambasadorem Bullittem. Będzie to najmniejsza ambasada St. Zjednoczonych. Znaczący należy, że personel ambasady amerykańskiej w Moskwie ulega redukcji już poraż drugi w ciągu b. r. Pierwsze zmniejszenie składu osobowego ambasady amerykańskiej w Moskwie nastąpiło po zerwaniu rokowań w sprawie długów.

STANOWISKO JAPONJI

TOKJO (Pat). Agencja Rengo donosi ze źródła kompetentnego: Ministerstwo spraw zagranicznych oczekuje na dokładne sprawozdanie z kongresu Kominternu, ponieważ dotychczasowe fragmentaryczne sprawozdania uważa za niedostateczne dla powzięcia decyzji, czy zwrócić się z protestem do rządu ZSRR przeciw antyjapońskiej działalności Kominternu, czy też nie.

Arcypasterz wizytuje Słonim

Dnia 27 bm. przybył do Słonima J. E. ks. arcybiskup metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski. Przy specjalnie wybudowanej bramie triumfalnej powitał go kilkudziesięcny tłum parafian.

Następnie ks. arcybiskup profesjonalnie udał się do kościoła parafialnego, gdzie odprawił nabożeństwo. Po wysłuchaniu sprawozdania ks. kanonika Świerkowskiego i przemówieniu do wiernych, udał się metropolita na grób s. p. księdza dzie-

kana Jana Webera, zamordowanego przez wojska bolszewickie w r. 1919 za kontakt z wojskiem polskim i werbowanie ochotników. Arcybiskup dokonał poświęcenia pomnika zacnego księdza-patrioty. Potem arcybiskup udzielił bierzmowania.

W dniu 28 b. m. ks. arcybiskup odprawił mszę świętą w kościele Niepokalanego Poczęcia, poczem odwiedził kościół po-Bernardyński. Następnie wizytował parafie w Synkowiczach i Zyrowiczach.

Zjazd lekarzy powiatowych nad Naroczą

W dniu 30 i 31 sierpnia 1935 r. w schronisku nad jeziorem Narocz, w pow. postawskim, odbędzie się zjazd lekarzy powiatowych i kierowników powiatowych ośrodków zdrowia woj. wileńskiego. Otwarcie zjazdu nastąpi w dniu 30 sierpnia, w piątek, o godz. 9-ej w sali Schro-

niska T-wa Miłośników jeziora Narocz.

Po zakończeniu obrad zwiedzzone zostaną wsie, położone nad jeziorem Narocz, objęte konkursem czystości i zdrowia, oraz schroniska szkolne, znajdujące się nad Naroczą.

Obuchem w głowę

Wczoraj około godz. 5 wieczorem pogotowie ratunkowe powiadomione zostało przez policję, iż przy ul. Chełmskiej 58 m. 2 uderzeniem obucha zabita została kobieta.

Przybyły natychmiast na miejsce wypadku lekarz pogotowia zastał pod wskazanym adresem niejaką Akulinę Muraszko, l. 45, której mąż, będąc w stanie pijanym, rozbił gło-

wę obuchem. Stan kobiety nie był jednak tak groźny, jak przypuszczano pierwotnie. Po nałożeniu opatrunku poszkodowaną zostawiono w mieszkaniu.

Przyczyną nieludzkiego pobicia żony stały się niesnaski pomiędzy małżonkami, trwające od dłuższego czasu.

Pod kopytami rozjuszonego byka

Wyjątkowo wstrząsający swą grozą wypadek miał miejsce we wsi Haniewicze, pow. grodzkiego. U jednego z tamtejszych gospodarzy znajduje się by rozpłodowy, własność Sejmiku Powiatowego. W godzinach popołudniowych byk zerwał

się z linki i wpadł na stojącego obok Kryszałowicza Andrzeja, lat 52, i stratował go w straszliwy sposób. Ze zgniecioną klatką piersiową i zmasakrowanem okrutnie ciałem, przewieziono go w stanie agonji do szpitala miejskiego w Grodnie.

SPORT

Fiasco z regat wioślarskich.

W niedzielnych regatach jesiennych na Wilji startować będą tylko osady klubów Wilna i Grodna. Osad zgłoszonych jest bardzo mało. Wystarczy powiedzieć, że na 14 biegów, przewidzianych w programie, 7 zostało skreślonych, bo nikt nie zgłosił się. Regaty zapowiadają się marnie. Jedyne tylko pewne zaciekawienie obudzić mogą biegi czwórki półwycigowych i bieg czwórek. Nie odbędzie się ani jeden bieg pań. Grodno zgłosiło tylko jedną osadę. Kryzys daje się więc we znaki wioślarzom. Regaty rozpoczną się przedbiegami w sobotę, a w niedzielę o godz. 14 punktualnie nastąpią finały. Meta przy przystaniach wioślarskich. Wstęp tylko 25 gr.

Lekkoatletki Wilna startują.

W niedzielę o godz. 10 odbędzie się na Pióromoncie trójbieg lekkoatletyczny pań o mistrzostwo okręgu wileńskiego. Startować będą wszystkie najlepsze zawodniczki Wilna: AZS, Ogniska i ZAKS-u.

stawiły opór policji. W rezultacie kilka osób zostało zabitych, a wiele osób odniosło rany.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że strajk chłopów litewskich przeciąga się. W środę w Kownie nie można było również dostać mleka. W związku z krwawymi zajściami, komendant miasta Kowna wydał rozkaz zastosowania jaknajsurowszych sankcji przeciwko strajkującym. W okolicach, objętych strajkiem, służba bezpieczeństwa została wzmocniona przez wysłanie oddziałów konnej policji.

W związku z temi wypadkami, w dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

STOSUNKI Z NIEMCAMI NIE POPRAWIAJĄ SIĘ.

Jak donoszą pisma poranne, Niemcy zamknęli punkt graniczny „Szakenele”, będący na granicy kraju Kłajpedzkiego i Rzeszy.

Anicet Butkiewicz

PROBOSZCZ KOŚCIOŁA NIEPOKALANEGO P. N. M. P. w WILNIE. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dn. 27 sierpnia 1935 r. o godz. 7.30 rano w wieku lat 73. Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się dn. 29 sierpnia w kościele Niepokalanego Poczęcia N. M. P. o godz. 10 rano. Ekspozycja na cmentarz po-Bernardyński odbędzie się tegoż dnia o godzinie 5-ej pop.

RODZINA.

W PIERWSZĄ BOLESNĄ ROCZNICĘ

ALEKSANDRA BEJNARA

zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w sobotę, dn. 31 sierpnia b. r., o godz. 8-ej w kościele Niepokalanego Poczęcia na Zwierzycu. O czem powiadamia krewnych i znajomych

ZONA.

Zjazd Stron. Ludowego w Krakowie

W niedzielę, 25 b. m. obradował w Krakowie nadzwyczajny Zjazd okręgowy Stronnictwa Ludowego. W zjeździe, któremu przewodniczył prezes zarządu okręgowego Bruno Gruszcza, wzięło udział 98 delegatów z 32 powiatów Małopolski i Śląska. Reteraty polityczne wygłosili p. Gruszcza i były pos. Putek. W dyskusji przemawiało kilkunastu prezesów, względnie członków organizacji powiatowych. Na zjeździe odczytano szereg pism od działaczy politycznych a między innymi pismo od b. senatora, rektora d-ra Marchlewskiego, z którego wynika, że pogłoski o jego wystąpieniu ze Stronnictwa są pozbawione podstaw. W wyniku kilkugodzinnych

obrad uchwalono jednomyślnie szereg rezolucji. W rezolucjach tych zjazd, potępiając rozłamowców, stwierdza m. in. z zadowoleniem, że odeszły ze Stronnictwa tylko poszczególne jednostki, kierujące się żądzą mandatu. Zjazd podtrzymuje uchwałę Kongresu, precyzującą stanowisko wobec wyborów i zwraca się z wezwaniem do władz naczelnych Stronnictwa, by mającemu się zebrać nowemu Kongresowi przedstawiony został projekt wytycznych polityki ludowej na obecną chwilę przełomową, oraz projekt koniecznych zmian statutu organizacyjnego. Zmiany te miałyby zadać do wzmocnienia i usprawnienia organizacji Stronnictwa.

Krwawe rozruchy na Litwie

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: Litewska Agencja telegraficzna komunikuje, że przy likwidacji rozruchów włościańskich w Litwie Południowej 4 policjanci zostali ciężko ranni a 3 demonstranci zmarli z odniesionych ran. Pozatem jest wiele osób lekko rannych.

PARYZ (Pat). O zaburzeniach włościańskich na Litwie Havas donosi z Kowna, iż według komunikatu litewskiej agencji telegr. zaburzenia wybuchły w pow. marjampolskim pod wpływem propagandy agitatorów zagranicznych. Włościanie odmówili dostaw środków żywności do miast. Załadali podniesienia ceny zboża i redukcji zaległości podatkowych. Wczoraj w miastach Prany, Butrymańce i Wejwery grupy wyrotowców — głosi komunikat —

Zaparcie. Świadczenia powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”.

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna i PRZEDSZKOLE im. ELIZY ORZESZKOWEJ

Z POLSKIM I FRANCUSKIM JĘZYKIEM NAUCZANIA.

Gwarancja umieszczenia do gimnazjów państwowych.

Zapisy nowowstępujących uczenie i uczniów od klasy I-szej do V-ej włącznie na rok szkolny 1935/36 przyjmuje codziennie od godz. 10 do 13-ej Kancelaria Szkoły przy zaułku Ponomarskim 2 (Zarzecze). Gmach własny, ogromny ogród szkolny, boisko, w zimie sport. Przy szkole internat

Koncesjonane przez Kuratorjum Okr. Szkolnego Wileńskiego



Koedukacyjne Kursy Wieczorne

(z programem gimnazjów państwowych)

im. „KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ”

w WILNIE, ul. Mickiewicza 23,

pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej przyjmują zapisy na rok szkolny 1935—36 do wszystkich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. System półroczny. Lekarz szkolny. Sekretariat kursów czynny codziennie od godz. 16-ej do 20-ej, prócz niedziel i świąt, przy ul. Mickiewicza 23.

Nastroje przed 4 września

Anglja się cofa, Włochy łagodnieją

Czy obrady genewskie zapobiegną wojnie?

PRASA PARYSKA
O OŚWIADCZENIU MUSSOLINIEGO

PARYŻ — 27.8 (PAT) — Prasa przywiązuje wielkie znaczenie do oświadczeń Mussoliniego, złożonych przedstawicielowi „Daily Mail”. Zdaniem „Figaro”, najważniejszym ustępem wywiadu nie jest ten, w którym Mussolini rzuca pewnego rodzaju wyzwanie angielskiej opinii publicznej, lecz ten, w którym zapowiada swój zamiar złożenia wyjaśnień w Genewie. Jest to właśnie to, pisze dziennik, czego Anglja domaga się od sześciu tygodni. Gabinet angielski pragnie, aby formy zostały zachowane. Gdy Włochy uzasadnią faktemi przygotowywaną przez siebie „akcję policyjną”, stan rzeczy przedstawiać się będzie inaczej, niż gdyby Włochy rzuciły się brutalnie na Abisynję celem wydarcia jej własnej ziemi.

„Petit Parisien” pisze, że stanowisko Włoch jest już bezwzględnie określone: Rzym pragnie, aby Abisynja była otwarta dla kolonizacji włoskiej. Wiadomości, nadchodzące z Londynu, zdają się wskazywać, że Wielka Brytania, przekonana obecnie o zdecydowanej woli Mussoliniego, zdaje się być bardziej skłonna do nieodwoływania się do poważniejszych sankcyj. Jednakże atmosfera jest przeładowana i sesja genewska rozpocznie się w ciężkich warunkach.

MIEDZYNARODÓWKA WCIAŻ PROTESTUJE

PARYŻ — 27.8 (PAT) — Komisja mieszana międzynarodowej federacji związków zawodowych i międzynarodówki socjalistycznej zebrała się wczoraj dla określenia swego stanowiska w obecnej fazie zatargu włosko - abisyńskiego.

Komisja zatwierdziła rezolucję, przyjętą przez obie międzynarodówki, mianowicie w sprawie ciągłego na Lidze narodów obowiązku zapewnienia całkowitego poszanowania paktu Ligi i innych traktatów, jak również w sprawie zarządzania sankcyj, przeciwko Włochom.

Komisja postanowiła wystąpić z ponownym apelem do wszystkich zaprzyjaźnionych organizacji o intensyfikację ich akcji i zorganizowanie w przeddzień zebrania genewskiego masowych demonstracji w ich krajach.

Komisja postanowiła zwołać na sesję nadzwyczajną centralny komitet międzynarodówki związków zawodowych i komitet wykonawczy międzynarodówki socjalistycznej dla zastanowienia się nad rozmaitemi propozycjami, które przedstawione zostały, do rozpatrzenia komisji. Sesja nadzwyczajna ma być zwołana na dzień 6-go września.

FABRYKA BRONI W ABISYNJI

LONDYN — 27.8 (PAT) — Korespondent „News Chronicle” donosi, że Abisynja dąży do niezależnienia się od innych państw przy zaopatrywaniu armii w broń i amunicję i że rozpoczęła budowę fabryki, która ma być ukończona w ciągu czterech miesięcy i dostarczać naboju i pocisków. Narzędzia i warsztaty dla tej fabryki zamówione zostały zagranicą, węgiel zaś nadchodzić ma z Indji. Kierownictwo fabryki ma objąć rzeczoznawca angielski.

WAŻNA NARADY RZĄDU FRANCUSKIEGO

PARYŻ — 27.8 (PAT) — Rada ministrów, która się zbierze jutro, zbada sytuację, stworzoną przez konflikt włosko - abisyński. Laval zda sprawozdanie z rokowań dyplomatycznych, jakie toczyły się po odroczeniu konferencji paryskiej przedstawicieli trzech mocarstw.

Dzisiaj rano premier francuski przyjął ambasadora włoskiego. Popołudniu odbył z nim powtórnie konferencję i przyjął ambasadora Wielkiej Brytanji. Na jutrzejszym posiedzeniu gabinetu premier Laval będzie mógł dokładnie przedstawić punkt widzenia włoski i angielski.

Rada ministrów omówi również stanowisko francuskie w Genewie.

I WŁOSKI RZĄD RADZI

PARYŻ — 27.8 (PAT) — Agencja Havasa donosi z Rzymu: Koła polityczne przywiązują wyjątkowe znaczenie do posiedzenia rady ministrów, które jutro odbędzie się w Bolzano. We włoskim ministerjum spraw za-

granicznych są przygotowywane akta, które Włochy przedstawiają w Genewie. Nie wiadomo, czy Włochy zażądają wyłączenia Abisynji z Ligi narodów, chociaż w kołach politycznych krąży pogłoski na ten temat.

ZNIĘŚĆ ZAKAZ WYWOZU BRONI DO ABISYNJI

LONDYN — 27.8 (PAT) — „News Chronicle” występuje dziś z żądaniem zniesienia zakazu wywozu broni do Abisynji.

„Od czwartku, pisze dziennik, zasły wypadki, które zdają się wskazywać, że porozumienie jest już dzisiaj niemożliwe. Z każdym dniem staje się coraz bardziej pewne, że Mussolini jest zupełnie zdecydowany wtargnąć do Abisynji we wrześniu i podczas, gdy Abisyńczykom odmawia się prawa zakupu broni, Włochy zbroją się od stóp do głów. Logicznie biorąc, Włochy nie będą miały prawa się skarżyć, jeśli wzięwszy pod uwagę ich nieukrywany zamiar wtargnięcia do Abisynji, zechemy wypełnić zobowiązania podpisanego przez nas traktatu, upoważniającego Abisynję do zakupu broni, koniecznej dla jej obrony”.

NERWOWY NASTRÓJ STOLICY

ADDIS - ABEBA — 27. (PAT) — Zatarg włosko - abisyński odbija się coraz silniej na życiu stolicy, a szczególnie na cudzoziemcach. Kupcy cudzoziemscy przygotowują likwidację swoich przedsiębiorstw na czas. Poselstwo włoskie pakuje archiwa. 14 rodzin Greków z Dodekanazu opuściło Abisynję, udając się na koszt włoski do kraju.

Cesarz postanowił utworzyć konsulatus abisyński w Jemenie.

OBSADZANIE MALTY I ADENU

PARYŻ — 27. (PAT) — Havas donosi z Londynu: Do ministra lotnictwa zwrócono się z zapytaniem, czy lotnicy wojskowi mają udać się w przyszłym tygodniu na Maltę i do Adenu wraz z kontyngentami wojsk, które otrzymały rozkaz udania się do tych miejscowości. Minister odpowiedział, że nie ma w tej sprawie nic do zakomunikowania, możliwe jest jednak, że wraz ze sprzętem wojennym, który ładuje się w Southampton, będą załadowane działa przeciwlotnicze, reflektory itp.

PRZED SESJĄ 4 WRZEŚNIA

PARYŻ — 27.8 (PAT) — Korespondent genewski Havasa wypowiada następujące uwagi na temat zbliżającej się sesji: O ile jakiegokolwiek państwo, wchodzące w skład rady Ligi, nie zażąda wcześniejszego jej zwołania, to 88-kolejne posiedzenie rady Ligi narodów zostanie otwarte w środę 4 września.

Mimo, iż sprawa konfliktu włosko - abisyńskiego dominować będzie nad obradami, jednak porządek dzienny jest dość obszerny, obejmuje bowiem 25 różnych kwestyj.

Różno byłoby określić obecnie opinię genewską wobec zagadnienia abisyńskiego. W każdym razie należy zwrócić uwagę na dwa fakty, które bezsprzecznie będą miały wpływ na dalszy przebieg wypadków. Pierwszy z nich jest powszechna opinia Genewy iż do czasu sesji rozmowy, prowadzone na drodze dyplomatycznej, nie dadzą żadnego wyniku. Drugie — to zapewnienie, złożone przez Mussoliniego, iż Włochy wezmą udział w pracach rady Ligi narodów.

Obrady rozpoczynające się w dniu 4 września, stanowiąc będą — zdaniem korespondenta — punkt zwrotny w historii wypadków i przewyższą swym znaczeniem większość dotychczasowych sesyj genewskich. Przewodnictwo obrad spoczywać będzie w rękach przedstawiciela Argentyny, posła argentyńskiego w Bernie, p. Ruiz Guenzau.

MOCARSTWA, A EWENTUALNE SANKCJE ANGLJI

PARYŻ, 27.8 (PAT). Londyński korespondent „Paris - Soir”, analizując sytuację genewską, zastanawia się nad przyjęciem, z jakim spotka się teza brytyjska wśród państw, reprezentowanych w Genewie.

W razie domagania się sankcyj przeciw Włochom Wielka Brytania może liczyć tylko na pewne poparcie Hiszpanji. Natomiast Z. S. R. R. niewątpliwie weźmie pod uwagę niechęć Francji do wszelkich środków, budzą-

cych niezadowolenie Włoch. Stanowisko państw skandynawskich określi konferencja ministrów spraw zagranicznych tych krajów w Oslo. Stanowisko państw Europy środkowej w tej sprawie nie jest jednolite.

Z tego względu rząd brytyjski przywiązuje właśnie specjalną wagę do współpracy Francji i dlatego Eden, z swoim wyjazdem do Genewy, zatrzyma się przez jeden dzień w Paryżu, celem odbycia konferencji z premierem Lavalem.

ŁAGODNIEJSZY TON WŁOCH?

RZYM, 27.8 (PAT). Włoskie koła polityczne wyrażają opinie, że delegacja włoska weźmie prawdopodobnie udział w posiedzeniach Rady Ligi Narodów, poświęconych zbadaniu całokształtu stosunków włosko - abisyńskich.

Na posiedzeniach tych delegacja włoska przedstawi Radzie Ligi Narodów w sposób obszerny i zasadniczy wszystkie zarzuty, jakie Włochy wysuwają przeciw Abisynji. Argumenty włoskie opierać się będą nietylko na wynikach prac komisji arbitrażowo-koncyliacyjnej w sprawie incydentu pod Ual - ual, ale obejmą całokształt stosunków włosko - abisyńskich w perspektywie ostatnich kilkunastu lat.

Natomiast możliwość usunięcia Abisynji z Ligi Narodów nie jest obecnie przez Rzym brana pod uwagę.

MIEDZYNARODOWA OCHRONA KOLEI

ADDIS - ABEBA, 27.8 (PAT). W tutejszych kołach dyplomatycznych mówią, że w razie wojny kolej Dżibuti — Addis - Abeba ma znaleźć się pod ochroną międzynarodową.

Negus, w razie rozpoczęcia działań wojennych przez Włochy, zamierza proklamować wojnę obronną, aby nie znaleźć się w takiej sytuacji, jak Chińczy przy ataku Japonji na Mandżurję i aby wobec braku formalnego wypowiedzenia przez Włochy wojny, poselstwo włoskie nie zechciał pozostać w Addis - Abebie.

RUCH NA QUAI D'ORSAY

PARYŻ, 27.8 (PAT). Po kilkudniowej przerwie wznowiono w niezwykle intensywnej formie aktywność dyplomatyczną Quai d'Orsay.

W dniu dzisiejszym premier Laval odbył konferencję z ambasadorem włoskim, Ceruttim, i ambasadorem brytyjskim, Clerk'em. Popołudniu premier Laval przyjął jeszcze raz ambasadora włoskiego i odbył z nim godzinną rozmowę.

Na Quai d'Orsay, jak zapewnia „Paris Soir”, przywiązuje ogromną wagę do tych konferencji, które mają na celu doprowadzenie przed wrześniową sesją Rady Ligi Narodów do zbliżenia poglądów między rządami brytyjskim i włoskim.

Zdaniem „Information”, konferencje te potwierdzają poczucie odprężenia, które ujawnia się obecnie zarówno w Paryżu, jak i w Rzymie.

MEMORJAŁ EDENA?

PARYŻ, 27.8 (PAT). Londyński korespondent specjalny „Paris Soir” donosi, że minister Eden obecnie opracowuje obszerny memoriał w sprawie konfliktu włosko - abisyńskiego. Memoriał ma być wręczony w środę przez ambasadora angielskiego w Paryżu premierowi Lavalowi.

Memoriał ten uwypukla położenie, w jakim znalazłyby się poszczególne rządy w czasie wrześniowej sesji Rady Ligi na wypadek, jak to zapowiadano w Rzymie, wysunięcia przez delegata włoskiego jeszcze przed rozpoczęciem właściwych obrad wniosku w sprawie wyłączenia Abisynji z Ligi Narodów spowodu niewypelnienia zobowiązań.

W kołach angielskich wyrażają poglądy, że podobna akcja włoska w Genewie niechybnie doprowadzić musi do ostrego starcia z Anglią. W tym stanie rzeczy wszystko zależeć będzie od zręczności Laval, który w dalszym ciągu uważany jest za medjatora w nieporozumieniu włosko - angielskim.

PANIKA FINANSOWA W ADDIS - ABEBA

PARYŻ, 27.8 (PAT). „Echo de Paris” donosi z Addis - Abeby, że wśród kupców cudzoziemskich, przebywających w Abisynji, panuje panika na skutek odmowy sprzedaży obcych walut przez bank abisyński.

Kupcy pragną bowiem szybko zli-

Przebieg wielkich manewrów we Włoszech

RZYM — 27.8 (ATE) — Wielkie manewry jesienne w górnym biegu Adygi rozwijają się zgodnie z planem operacyjnym.

W niedzielę i w dniu wczorajszym trwały walki pomiędzy napierającymi z północy oddziałami niebieskimi i oddziałami czerwonymi, zajmującymi w pierwszej fazie manewrów pozycje defensywne. Zaraz w pierwszym dniu walk w akcję weszły oddziały czołgów lekkich, które oddały nieocenione usługi.

W Trjeście i Bolzano odbyły się jednocześnie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, w których wzięła udział cała ludność. W niedzielę przybył do Bolzano król Wktor Emanuel, który żywo interesuje się przebiegiem manewrów.

Tegoroczne manewry włoskie nad Adygą, z głównym punktem akcji — obroną Brenneru, rozgrywające się na szerokości 150 km., posiadają wyjątkowe znaczenie polityczne, jako manifestacja siły Włoch na terenie europejskim, zważywszy zwłaszcza okoliczność jednoczesnego poważnego zaangażowania się włoskich sił militarnych w Afryce wschodniej.

Operowanie półmilionową masą wojsk, skupionych na linii Bolzano - Tryjest, stawia zarówno kierownictwu manewrów, jak i dowódcom poszczególnych jednostek operacyjnych wysokie wymagania i jest najpoważniejszą próbą sprawności, przed jaką stanął sztab armji włoskiej w okresie pokojowym.

Warunki manewrów zostały, o ile możliwości, idealnie przybliżone do warunków wojny rzeczywistej, z szeroko uwzględnieniem nowoczesnych środków walki, jak lotnictwa, gazów (nieszkodliwych) i t. p., oraz uwarunkowanego tem współdziałania ludności z armją. Powszechną wagę w manewrach tych zwraca wyjątkowo liczna delegacja oficerów francuskich, na której czele stoi dowódca XV-go korpusu w Marsylii, gen. Moyrand.

Okoliczność ta nie jest pozbawiona znaczenia, jeżeli wziąć pod uwagę, że na wypadek wojny i związanego z tem współdziałania armji francuskiej i włoskiej, korpus XV byłby pierwszą

jednostką francuską, która wystąpiłaby do akcji po stronie włoskiej.

POLITYCZNE ZNACZENIE MANEWROW

PARYŻ, 27. 8. (A. T. E.). „Intransigeant” stwierdza dziś ponownie, że manewrom włoskim nad granicą alpejską należy przypisać znaczenie zdecydowanie polityczne.

Zdaniem dziennika manewry te zorganizowane zostały w samą porę celem przekonania Rzeszy niemieckiej, że godzina anshlusu jeszcze nie wybiła. Dziennik zapytuje, mając na uwadze wolę Włoch utrzymania niepodległości Austrii, czy nie byłoby nareszcie na czasie definitywnie uregulować otwarty ten od tylu lat problem.

Zdaniem „Intransigeant” należałoby nadająca się obecnie doskonałą okazję wyzyskać w celu urzeczywistnienia formuł, uchwalonych w Stresie, i zgromadzenia delegatów francuskich, angielskich, włoskich przy wspólnym stole konferencyjnym.

Okres rokowań bowiem już minął, obecnie należałoby przystąpić do finalizacji uchwalonych postanowień. Ponadto można byłoby przy tej okazji dowiedzieć, że angielsko-francusko-włoski front jednolity daleki jest od zerwania. Wielkie manewry włoskie nad Adygą mogą się stać nietylko symbolem tężyzny armji włoskiej, lecz posłannictwa pokojowego Włoch.

Tajemnicza misja greckiego ministra

LONDYN, 27.8. (ATE) — Grecki minister skarbu, Pezmozoglo, który dziś przybył do Londynu, odbył natychmiast po swym przyjeździe dłuższą konferencję z b. królem greckim Jerzym.

Ogólnie przypuszczają, że minister, pozostający w przyjacielskich stosunkach z ex-królem greckim, przybył do Londynu z polecenia rządu w celu omówienia z byłym królem sprawy plebiscytu, który ma się wypowiedzieć co do restytucji monarchji greckiej.

Poselstwo greckie w Londynie oświadcza, że podróż ministra Pezmozoglo ma charakter czysto prywatny.

Katastrofy w Niemczech

BERLIN, 27.8. (PAT) — Z różnych miejscowości Niemiec donoszą o katastrofach, jakie wydarzyły się w dniu wczorajszym.

W Neuburg (Bawaria) autobus, którego sofer chciał wyminać przejeżdżający motocykl, wpadł na drzewo, przyczem dwaj pasażerowie ponieśli śmierć, siedmiu zaś innych odniosło ciężkie rany.

W Hoechst w zakładach największego niemieckiego koncernu, I. G. Farben, wydarzył się wczoraj wybuch, przyczem zabity został jeden robotnik, podczas gdy dwóch innych odniosło ciężkie rany. Ciężko ranny został przytem jeden z zatrudnionych w fabryce chemików, dr. Walberg. Przyczyny wybuchu nie udało się dotychczas ustalić.

W okolicy Szczecina zderzyły się dwa pędzące szybko motocykle. Z czterech jadących — dwóch zostało zabitych na miejscu, a dwóch innych zmarło w szpitalu.

Wypadek samochodowy Feya

WIEN, 27. 8. (PAT.). Major Fey, minister spraw wewnętrznych, został ciężko raniony w wypadku samochodowym. Katastrofa wydarzyła się na szosie z Wiednia do Linz.

W pobliżu miejscowości Gablitz samochód ministra Fey'a wpadł na drzewo i rozbił się. Minister uległ złamaniu nosa i odniósł rany na twarzy. Towarzyszący ministrowi adiutant wyszedł z katastrofy cało. Ministra Fey'a przewieziono do szpitala w Wiedniu.

Kronika telegraficzna

— Burze, połączone z ulewem deszczem, wywrządziły 26. b. m. poważne szkody w całym Piemencie. Gmina Garbagna znajduje się w całości pod wodą. Wody zalały źródła słarszane w Sardiglianie, niszcząc szereg urządzeń w urzędowisku.

— Według doniesień z Moskwy w stanie zdrowia francuskiego literata komunistycznego, Henry Barbusse'a, który zachorował na zapalenie płuc, nastąpiło pogorszenie. Ułoża chorego stale dyżurują lekarze.

— Przyjaciele i wielbiciel Mahatmy Gandhiego informują, iż zamierza on odwiedzić Japonię.

Wielka burza

LONDYN — 27.8 (PAT) — Agencja Reutersa donosi z Sain Jean w Nowej Ziemi, że burza niesłychanej gwałtowności zniszczyła dwa samoloty i spowodowała zatonięcie zgóra 100 statków rybackich. Liczba ofiar w ludziach jest dotychczas nieznaną, straty materialne są bardzo znaczne.

145 powiatów pod wodą

LONDYN, 27.8. (ATE) — Dzienniki szanghajske zamieszczają statystyczne dane, zebrane przez urzędy chińskie, odnoszące się do spustoszeń, spowodowanych przez wylew rzeki Jang-tse.

Ogółem zniszczono wszystkie zasiewy na obszarze 3.500.000 hektarów. W czasie kulminacyjnego punktu powodzi pod wodą stały pola w 145 powiatach.

Kaprysy natury

BUENOS AIRES — 27.8 (PAT) — Cordoba, główne miasto prowincji tejże nazwy w środkowej Argentynie, nawiedzono zostało w obecnych zimowych miesiącach przez niebywałą falę upałów. W poniedziałek zanotowano tam 34 stopni Celsjusza, co jest tem dziwniejsze, że jeszcze przed paroma dniami panowały tam mrozy, dochodzące do 12 stopni.

13 uczniów ofiara wypadku samochodowego

LONDYN — 27.8 (PAT) — Samochód ciężarowy, uszkodzwszy ogrodzenie, wpadł na podwórze szkoły w Norwood (przedmieście Londynu). Trzech uczniów zostało zabitych, 10-ciu jest rannych.

kwidować swe interesy i otrzymaną gotówkę wymienić na waluty zagraniczne. Skutkiem tego nastąpiła duża zniżka kursu talara abisyńskiego, który spadł o przeszło 15 proc. Większość kupców cudzoziemskich udaje się do portu francuskiego Dżibuti. Z drugiej strony tubylcy opuszczają również Addis - Abebę i udają się z polecenia rządu, do swych wiosek.

BIUROKRACJA — ELITA

Niedzielne prawyborcy do Senatu wykazały, że decydujący wpływ na skład drugiej Izby, a zatem i na jej politykę mają według nowej ordynacji urzędnicy państwowi. W niezbyt liczonym gronie uprzywilejowanych wyborców do Senatu znaczną przewagę ma grupa osób, posiadających wyższe i średnie, zawodowe wykształcenie, w tej zaś grupie liczną większość posiadli urzędnicy.

Warto przejść pokrótce historię obecnej ordynacji senackiej, aby uprzytomnić sobie, w jaki sposób doszło do zbiurokratyzowania instytucji, która według pierwotnej koncepcji miała być zebraniem najlepszych w społeczeństwie: jego duchowej „elity”.

Przed dwoma laty, na zjeździe legionistów ogłosił p. Sławek pierwszy projekt Senatu, który miał być wybrany wyłącznie przez ludzi — odznaczonych za zasługi wojenne. Tak wybrany pierwszy Senat miał dopiero zdecydować o sposobie wyboru i składzie następnym.

Ta koncepcja znalazła swój wyraz w głośnych „tezach” konstytucyjnych p. Cara z tem uzupełnieniem, że czynne prawo wyborcze do Senatu miało przysługiwać t. zw. Legionowi Zastużonych. Później jednak zaniechano przejściowo tych elitarnych zamysłów. Jak wyjaśnił p. Sławek, stało się to po jego rozmowie z s. p. J. Piłsudskim, który projekt elity senackiej uznał za niebezpieczny. Wówczas — a było to z końcem czerwca z. r. — p. Sławek oświadczył, że wybory do Senatu będą podobne do dotychczasowych, a więc pięcioprzymiotnikowych, a więc pięcioprzymiotnikowych.

Nie pora jeszcze na badanie i ujawnianie przyczyn, dla których powrócono znowu do koncepcji elitarnego Senatu. Stwierdzić tylko należy, że w konstytucji pozostawiono szeroką lukę, przez którą w zmienionych warunkach politycznych wprowadzono do ustroju państwa tego konia trojańskiego.

Założa owego konia w pierwotnym projekcie ordynacji uległa dalszej zmianie. Obok zasłużonych wojskowych znaleźli się — zgodnie z panującą gdzieindziej modą — przedstawiciele „korporacji”, samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego. W takim stanie projekt ordynacji senackiej poddany został pod obrady grupy konstytucyjnej BB.

I tutaj nastąpiła zasadnicza zmiana, polegająca na tem, że do wymienionych dwóch grup uprzywilejowanych wyborców do Senatu dodano jeszcze trzecią: z tytułu wykształcenia. To „wykształcenie” zostało przytem dość swoiście pojęte, ponieważ szkołom zawodowym i seminarjom nauczycielskim dano pierwszeństwo przed gimnazjami, a więc przed szkołami właśnie — ogólnokształcącymi.

Na tem jeszcze nie koniec. Już podczas obrad sejmowych wprowadzono do ordynacji senackiej przepis „przejściowy”, na mocy którego czynne prawo wyborcze do Senatu posiadli nawet tacy nauczyciele szkół powszechnych, którzy nie ukończyli seminarjum nauczycielskiego, a tylko posiadają wydane im przez administrację szkolną dyplomy nauczania.

Liczbowo przedstawia się sprawa w ten sposób, że grupa „wykształconych” nakryła czapkami dwie inne grupy: zasłużonych i obdarzonych „zaufaniem” społeczeństwa. Straciłby po próżnicy czas, kto by szukał w nowej konstytucji uzasadnienia takiej konstrukcji Senatu.

W praktyce pierwszych wyborów ta przewaga „inteligencji” urzędniczej wystąpiła jeszcze wyraźniej. Gdy bowiem prywatni „wykształceni” mieli sto kłopotów z udowodnieniem swoich praw, skutkiem czego wielu z nich nie znalazło się w spisach wyborców, funkcjonariusze publiczni zapisani zostali z urzędu, dzięki czemu mogli głosować w 100 procentach.

Jeżeli opowiedzieliśmy tę przydługą historię, to nie dla wznawiania dysku-

ODPOWIEDŹ MUSSOLINIEGO

Gabinet angielski nie ogłosił żadnego komunikatu po zebraniu poświęconem konfliktowi między Włochami a Abisynją. Z tego wszakże, co się pisało w prasie angielskiej wynika, że była mowa o t. zw. „sankcjach” w stosunku do Włoch, gdyby się zdecydowały na wojnę. Sankcje te miałyby zastosować Liga Narodów, polegałyby one zaś zapewne na blokadzie Włoch, na zamknięciu kanału Sueskiego i t. p. rzeczach, słowem na akcji przeciw Włochom wszelkimi sposobami, za wyłączeniem działań wojennych, przytem akcji prowadzonej pod osłoną instytucji międzynarodowej, mającej za zadanie czuwanie nad utrzymaniem pokoju.

Ministrowie angielscy nie powzięli, zdać się, co do tych „sankcji” ostatecznej decyzji; nie tylko dlatego, iż taką jest natura taktyki angielskiej, lecz i dlatego, że na podobną akcję trzeba uzyskać zgodę Francji. Ta zaś nie ma żadnej ochoty wystąpienia przeciw Włochom.

W każdym razie jest jasne, że ze strony rządu Anglii padło ostrzeżenie i wyraźna groźba, iż w razie uporczywania Włoch będą rzucone na szalę wszystkie środki, za wyłączeniem najdrastyczniejszych — działań wojennych. Na to ostrzeżenie i na tę groźbę odpowiedział Mussolini w wywiadzie zamieszczonym przez dziennik londyński „Daily Mail”. Odpowiedź jest krótka, jasna i stanowcza: zastosowanie owych „sankcji” rząd włoski uzna za czyn wrogi i nie za-

waha się wyprowadzić z tego stanowiska wszelkich konsekwencji.

„Dopóki Abisynja nie ustąpi — cytujemy słowa Mussoliniego według depeszy P. A. T. — nie ma najmniejszej nadziei na zmianę stanowiska Włoch. Gdyby Liga nie cofnęła się przed rozszerzeniem odległej kampanji kolonialnej na ogólną wojnę europejską kosztem dziesiątków milionów ludzkich egzystencji — wina całkowicie ciążyłaby na Lidze Narodów. Jeżeli Liga zastosowałaby, jako sankcje blokadę portów włoskich, lub zamknięcie kanału Sueskiego, Włochy stawiałyby opór wszystkimi swymi siłami na lądzie, morzu i powietrzu”.

Nic nie wskazuje na to, by słowa powyższe były wypowiedziane na wiatr. Można tedy — sądzę — wnioskować, że proponowane Lidze przez Anglię działania doprowadziłyby automatycznie do wojny włosko-angielskiej.

Wracamy tedy do tego, nacośmy już kilkakrotnie zwracali uwagę na tem miejscu, na to, że wszystko zależy od tego czy Anglia chce wystąpić zbrojnie. Tu dla ścisłości trzeba dodać, iż niektórzy powiadają — czy może? Wśród tych ostatnich są także Anglicy — między innymi znany publicysta i redaktor tygodnika „Observer” p. Garwin, oraz wicepremier Australji p. Hughes. Redaktor „Observera” odznacza się ekscentrycznością swych poglądów, lecz wicepremier australijski należy do rzędu nawiątych zyczących polityków Imperjum. Piszący te słowa miał możność poznać go w czasie konferencji pokojowej w r. 1918. By-

wał częstym gościem w Delegacji polskiej, a pogląd jego na sprawę pokoju cechował zawsze prawdziwy rozum stan. Opinij jego też lekceważyć nie można, tembardziej, że może ona być przejawem stosunku opinji Dominjów do ewentualnego zatargu zbrojnego angielsko-włoskiego.

„Usiłując z własnej inicjatywy zastosować wobec Włoch sankcje tego rodzaju — cytujemy słowa p. Hughes’a według depeszy P. A. T. — jak blokada gospodarcza lub zamknięcie kanału Sueskiego Anglia mogłaby podważyć podstawy istnienia całego imperjum brytyjskiego, gdyż jeśli się obliczy obecne siły morskie i lotnicze W. Brytanji, to trudno mieć pewność, że wyjdzie ona zwycięsko z konfliktu. Jeśli zaś nawet zdołała zwyciężyć, to wojna osłabiłaby ją do tego stopnia, że mogłaby się stać łupem narodów bardziej przedsiębiorczych niż Włochy, zważywszy, że jej prestiż i siła byłyby poważnie osłabione, być może na zawsze”.

W świetle słów powyższych odpowiedź dana przez Mussoliniego Anglii musi być brana na serio, nie jest to — jakby ktoś może chciał myśleć — lekkomyślna fanfaronada.

Mamy tedy jeszcze jeden dowód więcej na tezę, której bronimy tu od początku, że rzeczą istotną i poważną jest zatarg między Włochami i Anglią i że od przebiegu tego właśnie zatargu zależy przedewszystkiem dalszy bieg wydarzeń. Abisynja — jak to już pisaliśmy — nie jest wcale podmiotem, lecz jedynie przedmiotem w całej tej sprawie.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

KOMUNIZM AGENTEM SOWIETÓW

Zajmując się ostatnimi uchwałami Kominternu zwraca uwagę p. Miedzianki w „Gaz. Pol.” na tekst następujący. Oto w myśl tych uchwał

„sekcje Kominternu w poszczególnych państwach podejmują się w drodze rewolucyjnego nacisku na swoje rządy przeprowadzić podpisanie lub ratyfikację paktu wzajemnej pomocy, czyli t. zw. paktu wschodniego. W myśl zasady is fecit cui prodest wygląda to tak, że to p. Litwinow, którego podpis figuruje na wszelkich oświadczeniach, wykluczających mieszanie się w sprawy wewnętrzne państw innych, w ten ciekawy sposób zamierza przeprowadzić swoje akcje dyplomatyczne. P. Litwinow chce mieć poza siecią swych adoratorów i posłów, operujących systemem negocjacji — sieć równoległą, działającą od wewnątrz na rządy, z którymi p. Litwinow rokuje, argumentem wymuszenia”.

W tem miejscu musimy powiedzieć otwarcie: rozumiemy, że można operować rewolucją światową dla przeprowadzenia zmiany ustroju społecznego, dla najwznioślejszych hasel natury ideologicznej. Ale działanie drogą najstraszliwszej z klęsk — wojny domowej — dla osiągnięcia sukcesu w taktyce dyplomatycznej, dla wymuszenia podpisów na jakimś układzie — to jest doprawdy pomysł nie nasuwający analogii do wielkich i mądrych koncepcji historycznych...”

Trzeba „Gaz. Pol.” przyznać zupełną rację. Partje komunistyczne w świetle tych uchwał przedstawiają się jako agencje dyplomatyczne Sowietów, działające na ich korzyść zapomocą środków rewolucyjnych. Już choćby z tego powodu komunizm musi być bezwzględnie tępony.

GDZIE JEST MŁODZIEŻ?

„Robotnik” kwestjonuje opinię „Czasu” o orientacji narodowej młodego pokolenia.

„Endeckie wpływy — pisze — na młodzież ograniczają się wyłącznie do terenu uniwersyteckiego i ogarniają tylko młodzież ze sfery zamozniejszych. Endeckia ma minimalny wpływ na młodzież chłopską, a niemal już żadnego na młodzież robotniczą, która coraz liczniej skupia się pod sztandarami socjalistycznymi”.

Organ PPS łądzi siebie i drugich. Narodowa młodzież rekrutuje się ze sfery najbiedniejszych i obejmuje nie tylko teren uniwersytecki, ale wszystkie inne tereny. Złudzenie „Robotnika” tłumaczy się może tem, że narodowy ruch na uniwersytetach odbija się szczególnie silnym rezonansem w społeczeństwie.

ZAKAZ WYWIADÓW PRASOWYCH

P. minister oświaty wydał podlegającym mu funkcjonariuszom państwowym zakaz udzielania zagranicą wywiadów i enuncjacji dla prasy bez uprzedniego uzgodnienia ich z polskim przedstawicielstwem dyplomatycznym.

Zarządzenie to, podyktowane zrozumiałą troską o prestiż państwa, może jednak w praktyce przynosić szkody naszej propagandzie. Wywiad, uzgodniony z ambasadą, traci znaczną część swej wartości dla dziennika zagranicznego. W ten sposób utrudni się polskim uczonym informowanie zagranicy. Propaganda polska na tem ucierpi. Informacje i wywiady, ocenzone, nie znajdują wstępu do poważnej prasy.

Może byłoby lepiej udzielanie wywiadów pozostawić taktyki profesorów (o nich bowiem chodzi). Wobec zaś wyraźnie złośliwych i szkodziących dla państwa wywiązań można zawsze zastosować przepisy kodeksu karnego.

Niestety, „walor moralny, który się (jak pisze „Kur. Por.”) wiąże z pojęciem obozu”, przeszkodzi tym rewelacjom. Dla dobra „obozu” nie zdradzi się tajemnic domowych, „Czas” może być spokojnym. O jego korytku nie się nie dowiemy.

Dotosta się oczywiście i Str. Narodowemu. P. Stpiczyński zapewnia, że bojkot wyborów jest „gorzko oplakiwany przez rozsądniejszych przedstawicieli” naszego Obozu. Dlaczego oplakiwany? Przecież ci „rozsądniejsi” mogliby głosować, gdyby chcieli. P. Stpiczyński wie jednak, jak sprawa stoi. Wie, że poza ludźmi zależnymi nikt nie kwapi się do wyborów. Stąd ta komiczna nutka o „gorzkich łzach”. Jutro może sam „Kur. Por.” będzie gorzko płakał nad niedolą „endeków”. Wszystkiego można się po dobrem sercu p. Stpiczyńskiego spodziewać.

ŹRÓDŁO WŁADZY

„Gazeta Polska” zamieściła ostatnio parę artykułów, w których usiłowała wyjaśnić, na czem polega nowy ustrój naszego państwa.

Nawiązując do tych artykułów, „Nasz Przegląd” robi słuszną uwagę, że „już uczeń klas średnich musi wiedzieć, jaki ustrój posiada jego ojczyzna. Tymczasem w Polsce, od czasu przewrotu majowego, i dorosły obywatel nie może odpowiedzieć na to pytanie”.

Nie sądzimy, aby „Gazeta Polska” ułatwiła swojemi komentarzami tę odpowiedź. W całym bowiem wykładzie organu sanacyjnego brak jest głównej kwestji, która, przy omawianiu ustroju każdego państwa, wysuwa się na czoło zagadnienia. Niema tam wcale rzeczowego omówienia źródła władzy w naszym państwie. Tymczasem dopiero na tle tego zagadnienia można należycie zrozumieć ustrój państwa, ocenić organizację jego rządu i zdać sobie dokładnie sprawę z zakresu kompetencji poszczególnych władz w państwie. We wszystkich niemal państwach europejskich zagadnienie ustroju przechodzi poważny kryzys.

Ruchy reformatorskie, które widzimy na całym naszym kontynencie, są wyrazem tego, że dotychczasowe ustroje, dostosowane do potrzeb narodów w wieku ubiegłym, stają się obecnie coraz bardziej nieprzydatne. Próby zmian są w różnych krajach odmienne. Większość jednak z nich zmierza do tego, aby uczynić z woli zorganizowanego narodu trwałe i rzeczywiste źródło władzy.

Jeśli chodzi o Polskę, to po upadku narzuconego jej przez obóz lewicowy ustroju, opartego na szerokiej demokracji parlamentarnej i po dłuższym okresie rządów osobistych, nowa konstytucja usiłuje wprowadzić ustrój, nie mający nic wspólnego z temi reformatorskimi dążeniami.

Blizsza analiza naszej konstytucji wykazuje, co zresztą jest w zupełnej sji na temat ordynacji wyborczej. Ta sprawa jest dostatecznie wyjaśniona i wyczerpana. Przypominając metamorfozy ordynacji, chcieliśmy tylko zilustrować aktualnym przykładem nieprzerwany od szeregu lat pochod biurokracji ku szczytom naszej machiny państwowej.

Biurokracja, opanowawszy stopniowo administrację państwową i życie gospodarcze, sięgnęła obecnie po przywileje i decydujące wpływy politycz-

zgodzie z praktyką dnia codziennego, że rzeczywistym źródłem władzy w Polsce jest nie naród, a nawet nie „o-gół obywateli”, jak mówią tezy konstytucyjne, ale biurokracja.

Zarówno uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej, jak powstawanie i uprawnienia przedstawicielstwa narodowego, pomyślane są w ten sposób, że czynnikiem decydującym o charakterze państwa, o jego polityce i jego dążeniach, musi się stać wkońcu biurokracja.

Ten fakt przekształcenia Polski w państwo biurokratyczne pociąga za sobą szereg bardzo poważnych następstw. Wyrażają się one między innymi i w tem, że nie możemy rozwiązać najkapitałniejszych zagadnień, jakie stoją przed odbudowaną Polską.

Zarówno finanse państwa, domagające się uzdrowienia w drodze surowej oszczędności i wydatnego obniżenia kosztów utrzymania machiny admi-

nistracyjnej, jak i niszczące siły kraju dążenia etatystyczne w naszym życiu gospodarczym, podobnie zresztą, jak i zagadnienie naprawy naszej struktury społecznej, nie mówiąc już o takich kwestjach, jak kwestja żydowska, stają się przy tym ustroju niemal nierozwiązalne.

Rozwiązać je zdołamy dopiero wtedy, kiedy źródłem władzy stanie się w Polsce zorganizowany naród polski i kłóty polityka państwa utroskami się całkowicie z dążeniami polityki narodowej. Dopóki to nie nastąpi, będziemy mieli zawołowane rządy biurokracji, w którą wsiąknę i w której roztopi się cały obóz majowy.

Rządy te, bez względu na to, jakie osobistości będą je sprawować, muszą posiadać wszystkie cechy i właściwości związane ze swoim pochodzeniem, a odbiegające bardzo od tego, co stanowi istotę nowych prądów reformatorskich w świecie.

„Serce i korytko” konserwatystów

„Obserwacja spazmatycznych usiłowań „młodych konserwatystów” złapania jakiegos gruntu pod nogami dla oparcia oń swej egzystencji politycznej — jest widowiskiem bardziej zabawnem, niż zajmującym”: Uwagę tę mogliśmy wypowiedzieć my sami, gdyby nie wypowiedział jej wczoraj sanacyjny „Kurjer Poranny” zirytowany na pewną nonszalancję, z jaką młodzi konserwatysty w „Czasie” traktują występy polityczne i publicystyczne p. Stpiczyńskiego. Za to lekceważenie redaktora „Kur. Por.” otrzymali „czterdziestoletni konserwatysty”, szereg takich komplementów, jak np. „Więcej tam (w „Czasie”) rozbrykanego dzieciennady i psich figlów, niż świadomego wysiłku dojrzałej myśli”. Świat się zaiste kończy, jeśli 87-letniemu „Czasowi” zarzucą się brak dojrzałości! Tego jeszcze w publicystyce polskiej nikt o konserwatystach z „Czasu” nie powiedział. A dalej „Kur. Por.” pisze o „dzieciach” (!!) z „Czasu”:

„Gdyby nie to, że dzieci ciągle chowa-

ją się za plecami czynników kierujących sprawami państwa, dawno społeczeństwo zapomniałoby o ich egzystencji. Fikcja przedłuża swe istnienie, lecz los jej jest przesądzony. Oto dlaczego nigdy się nią nie przejmowaliśmy. Co nie przeszkadza, że gdy dzieci zaczynają się bawić zbyt głupio, należy je skarcić”.

Tak źle znowu z temi „dziećmi” nie jest. „Czynnikami kierujące” traktują grupę „Czasu” bardziej serio, niż p. Stpiczyński. Dowodem tego jest zamieszczenie o wiele większej liczby konserwatystów na pierwszych miejscach list kandydackich, niż przyjaciół lewicowego „Kur. Porannego”.

Do tej reprimendy dołącza p. Stpiczyński jadowity zarzut, że „Czas” swą krytyką i swą ironją „pomaga endeckiej”...

„Czy i „Czas” bojkotuje (wybory)? — pyta „Kur. Por.” Czy też może, powodowany potrzebą służenia komuś, a nie zupełnie pod tym względem zaspokojony, radby wynajść część swej energii endeckiej? Tak z amatorską, czy na wszelki wypadek? Jakżeż to się w głowach szanownych omdłodzonych układa: tam służy, a tu po wynagrodzenie? Tam serce, a tu korytko? Czy to może próba, byśmy się zajęli bliżej tem korytkiem?”

Och! serce „Czasu” bije wyłączną i namiętną miłością dla sanacji. Co do tego nikt nie może mieć wątpliwości. Nie trzeba szydzić z romantyzmu 87-letniego staruszka. Zwłaszcza po tylu dowodach jego wierności i stałości. Ale o tem „korytku” chcielibyśmy się czegoś bliżej dowiedzieć. Dyskusja między korytkowcami byłaby bardzo interesująca. Niedawno „Słowo” doniosło, że lewicowy „Kur. Wileński” bierze 14 czy też 15 tysięcy zł. miesięcznie. Ale ile biorą inne „korytkowce”, tego dokładnie nie wiemy.

„URODZINY“

(Teatr Polski)

Autor węgierski, Władysław Bus-Fekety zaprezentował, — jak czytamy na afiszu — „życiorys sceniczny w 6-ciu rozdziałach” p. t. „Urodziny”. Jest to jakby sześć scen-portretów człowieka przeciętnego, budapeszteńskiego aptekarza, szkiegowanych w odstępach dziesięcioletnich, w wieku lat: 15, 25, 35, 45, 55, 65... Pierwszy szkic nosi datę „28 lipiec 1884”, ostatni — „28 lipiec 1934”. Bohater sztuki jest Węgrem z temperamentem, to też wszystkie obrazki mają za treść perypetje miłosne, ukazywane już to w stylu farsy, już to — melodramatu. Może dlatego właśnie, niezdecydowany co do charakteru swej sztuki, Bus-Fekety nazwał ją nieobowiązkowo — „życiorysem”...

Nie jest utwór węgierskiego pisarza zadumaniem się nad losami jednostki ludzkiej, dziełem filozoficzno-symbolicznym, jak np. podobne w pomysłach, głoszące swoje „Życie człowieka” L. Andrejewa. Autor nie apostołuje żadnych idei, ani nie daje podniet do rozmyślań słuchaczom, nie rozwiązuje jakichkolwiek głębszych zagadnień, ani nawet nie usiłuje ich stawiać. Kilka dość banalnych aforyzmów, mających — zdaje się — strzaskać sens sztuki, nie budzi zainteresowania, sam Bus-Fekety zresztą nie przywiązywał zapewne poważniejszego znaczenia do tych sentencji.

Nie są również „Urodziny” jakimś głębiej rzecz ujmującym obrazem społeczeństwa węgierskiego i jego przemian obyczajowych na przestrzeni

pięćdziesięciolecia. Wprawdzie wprowadza autor na scenę przedstawicieli aż pięciu pokoleń, od pradziadka, uczestnika wojny o niepodległość z r. 1848 (w pierwszej odsłonie), do prawnuka, już po wojnie światowej urodzonego Władzia (w odsłonie ostatniej). Wprawdzie przed oczyma widza przesuwają się reprezentanci najrozmaitszych sfer społecznych i środowisk: burżuazji budapeszteńskiej i ziemianstwa z Keczkemet, miejskiej warstwy oświeconej i wiejskiego ludu. Ale wszystko to scharakteryzowane na podstawie cech raczej zewnętrznych, konwencjonalnie. Węgierstwo zaznaczona jest przedewszystkiem muzyką cygańską i czardaszem, różnice epok tem, że w r. 1884 panie noszą „turniury”, a w r. 1924 — krótkie suknie, krótkie włosy i śpiewają „Tittine”...

Konkludując: sztuka Bus-Feketygo nie jest ani farsą, ani komedią, ani dramatem, nie jest ani poetycką, ani rewelacyjną, ani pouczającą. Nie jest także nudna i niesprawiedliwieścią byłoby odmawianie autorowi talentu i temperamentu pisarza scenicznego. Tylko utwór jest nieco — prymitywny, zarówno w pomysłach, jak w efektach teatralnych, i w dowcipach.

„Urodziny” nie są sztuką łatwą dla aktorów, w szczególności występujących w kilku kolejnych odsłonach. Zwłaszcza p. Józef Węgrzyn, w głównej roli Sandora, miał zadanie przerażające ludzkie siły: kazano mu naj-

pierw odmłodnieć, stać się beztróskim dwudziestopięcioletniakiem, następnie zaś, co pół godziny, starzeć się czterokrotnie o lat dziesięć (razem: czterdzieści). Robił co mógł, przy pomocy umiejętnej charakterystyki, stopniowania żywości gestu i t. d. Nie jego wina, że węgierski pisarz wymaga od aktora przedwzrostkiem kunsztu — transformisty.

Cały zresztą zespół aktorski utrzymywał się na należytych poziomach, co, wobec niezbyt określonego rodzaju sztuki, bynajmniej nie należało do rzeczy łatwych. Na wyróżnienie zasługują panie: Duleba, Tatkiewicz-Woskowska, Lubieńska, Micińska, oraz panowie: Socha, Woskowski, Dominiak, Damięcki. Dekoracje St. Śliwińskiego — poprawne. Reżyseria staranna.

JAN REMBIELIŃSKI.

Teatry przed sezonem

„Teatr Nowy” w Kaliszu. Dyrekcję „Teatru Nowego” w Kaliszu na sezon 1935/36 objął J. Krokowski, były dyrektor teatru w Grodnie. Zespół artystyczny został już skompletowany. W skład stałego zespołu wchodzi: Bańkowska Marja, Śniadecka Ludwika, Tańska Helena, Kępińska Marja, Włodzimierska Irena, Jurczakówna Stefania, Dabrowski Edward, Bończa Zygmunt, Józefowicz Leon, Kitka-Sokołowski Leopold, Smoczyński Stanisław, Staniszeński Stefan. Sekretarzem teatru jest p. Tański Roman, reżyserem — Fertner Edward. Okresowo pracować będą w teatrze: Cieszkowska Halina, Chmurkowska Marja, Horecka Irena, Sarnecka Klara. Teatr będzie objeżdżał poszczególne miasta ziem kaliskiej.

Wojewódzki teatr im. St. Moniuszki w Stanisławowie prowadzić będzie w nowym sezonie dotychczasowa jego kierowniczka p. Zuzanna Łozińska. Na otwarcie sezonu w dniu 7 września wystawiona będzie sztuka Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka” poczem na afiszu wejdzie komedia Kiedrzyńskiego „Ten i tamten”.

Stały zespół artystyczny teatru został już w zarysach skompletowany. W bieżącym sezonie grać będą: Irena Ładosiówna, Marja Sieniawska, Wostrowska, Hitnarowiczówna, Gozdecka, Ryszard Wasilewski, Butrym, Klejer, Posiadłowski, Zuzanna Łozińska, oraz nowozaangażowani: Jan Bielić, Jadwiga Paziówna, Jadwiga Baronówna, Adam Daniewicz oraz Ryszard Janiszewski. Ponadto trwają jeszcze pertraktacje dyrekcji z kilkoma aktorami stolicy. Reżyserować będą: Wasilewski (kier. art.), Ładosiówna, Bielić i Klejner. Strona dekoracyjna spoczywać będzie w rękach nowozaangażowanego art. malarza Stanisława Węgrzyna, ucznia Drabika. Teatr grać będzie w Stanisławowie trzy razy w tygodniu, t. j. w czwartki, soboty i niedziele po 1 przedstawieniu wieczornym i po 1 popołudniowym. Ponadto część zespołu objeżdżać będzie podobnie, jak w ub. sezonie teren województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego, jako wojewódzki teatr objazdowy pokucko-podolski.

Z teatru łódzkiego. Inauguracja nowego sezonu w teatrze łódzkim pod dyrekcją Ka-

Jednym cięciem

Niedawno podała prasa dwa, bardzo charakterystyczne fakty. Oto w Japonii ma się odbyć proces nacjonalistów, którzy pod kierunkiem księcia Higasi Kuninomiya, kapitana Yamuguszi, porucznika Yasuda, Maedo i Ammano mieli w lipcu 1933-go r. dokonać zamachu stanu, aby „...móc na nowo budować państwo”.

„Chciano też podobno — podaje PAT — przywrócić cesarstwo w dawnej formie przez usunięcie wszystkich stojących między cesarzem i narodem organizacji...”

Inna wiadomość mówiła, iż kierownik oświecenia publicznego w Szanghaju P'ankong - chang stwierdził, iż dokonany ostatnimi czasy pod wpływem cywilizacji zachodnio-europej-

skiej i amerykańskiej postęp materialny Chin nie przysporzył im pożytku skutkiem zaniedbania strony duchowej narodu. To też patrioci chińscy w trosce o przyszłość utworzyli kierunek pod nazwą „Nowego Życia”, w którym podjęto filozofię Sun - Jat - Sena z doktryną Konfucjusza. Do współpracy przystąpiła i Akcja Katolicka.

Mamy więc tu dwa niezależne od siebie odruchy dążące do likwidowania ducha ustępującego czasu, filozofii materializmu dziejowego oraz wszystkich owych dobrodziejstw, które mi się jeszcze wczoraj dosłownie zachłystywano. Reakcja Chin i Japonii nie jest wcale zjawiskiem odosobnionym. Przeciwnie zgnilizna moralnej powstają Narodowe Rewolucje, z powszechnym rozkładem obejmującym wszelkie dziedziny życia poczyna zwycięsko walczyć Kościół.

Dzieją się przemiany ogromne, zbawcze i radosne. One to są źródłem palącego się nieustannie wielkim ogniem entuzjazmu młodego pokolenia, pomimo przeciwstawień a nawet prześladowań. Jakże śmiesznie już wyglądają słowa Oscara Wilde'a, które tak niedawno jeszcze powtarzano z ogromnym namaszczeniem: „Wiek XIX stał się zwrotnym punktem w dziejach dziełki dwóm mężom: Darwinowi i Renanowi. Pierwszy był krytykiem Księgi Przorydów, drugi krytykiem Księgi Boga. Kto tego nie dostrzegł, ten zapoznaje znaczenie najważniejszej epoki w rozwoju świata. Twórczość pozwala się zawsze wyprzedzać czasem. Krytyka nas wiedzie...”

Prawdziwe niebezpieczeństwo jest przed krajami, których kierownicy do tej pory uroczyście celebrowali Wilde'owskie nabożeństwo.

Od Redakcji

Numer dzisiejszy zawiera „Odcinek klasyczny”, w którym drukujemy cenne uwagi Maurycego Mochnackiego na temat literatury narodowej. „Odcinek klasyczny” będzie stałym działem i ukazywać się będzie raz w tygodniu, w środę. Umożliwi on czytelnikom częste stykanie się z głębokimi myślami oraz piękną formą naszej wielkiej literatury.

Nauka katolicka a kapitalizm

Znany włoski ekonomista, docent Uniwersytetu Medjolańskiego, dr. Amintore Fanfani, wygłosił ostatnio szereg odczytów na temat „Katolicyzm, protestantyzm, a kapitalizm”, w których m. in. porusza ciekawy problem: „Czy katolicyzm jest ekspozyturą kapitalizmu światowego?” — jak to nieraz głośno wrogowie Kościoła.

Obecnie, w numerze sierpniowym londyńskiego czasopisma „The Times Literary Supplement” ukazał się artykuł z powodu odczytów dr. Fanfani, w którym m. in. znajdujemy takie znamienne opinie:

„Analiza ustroju kapitalistycznego wykazuje, że jest on wprost przeciwny nauce Kościoła rzymsko-katolickiego. Sprawia to mianowicie zasada nowoczesnego kapitalizmu i „maksimum produkcji przy minimum kosztów”, co powoduje obniżanie płacy i płynące stąd zjawisko proletaryzacji mas pracujących. Tymczasem stanowisko Kościoła rzymsko-katolickiego, dr. Amintore Fanfani, w ten sposób: „Każdemu przypisać winien należny mu udział w bogactwie, a celem, do którego dążyć należy, jest uzgodnienie podziału dóbr stworzonych z dobrem wspólnym lub zasadami sprawiedliwości społecznej, bo straszliwa przepaść między garścią przebogatych,

a masą biednych świadczy o bardzo poważnych brakach ustrojowych co zresztą czuje każdy społecznie wrażliwy człowiek”. (Por. „Quadragesimo anno”, Rozdział „Principium directivum justae attributionis”). To raczej dążące dziś do wszechwładzy państwa stwarzają merkantylizm jako swe narzędzie działania.

Niewiara i materialistyczny pogląd na świat stanowią główną przyczynę zachwiania równowagi społecznej przez nowoczesny kapitalizm. Doktryny bowiem, które negują odpowiedzialność, w wieczności za czyny popełnione na ziemi, sprawiają, że człowiek w postępowaniu swym kieruje się jedynie bezwzględnym wyrachowaniem. A to prowadzi do wyżysku ekonomicznego i niesprawiedliwości społecznej”.

Ale mamy nadzieję, że tragiczne doświadczenia, jakie przechodził dziś ludzkość, wyłonią nowy porządek, który będzie realizacją wielkiej idei Chrystusowej — podporządkowania dóbr doczesnych wartościom wiekiustym...”

Znamienne, że podobnie przychylną opinię o dziele katolickiego ekonomisty, jakim jest dr. Fanfani, zamieszcza „Times”, pismo należące do potężnego koncernu angielskiej prasy protestanckiej.

Odcinek klasyczny

Wyjątek z dzieła: „O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym”, na podstawie drugiego, dopelnionego wydania. (Poznań 1845) Maurycego Mochnackiego. Słowa młodego a tak świetnego pisarza mimo setki lat, jakie dzieło nas od daty jego śmierci nic nie straciły na swej aktualności.

Ściśle rzecz biorąc: naród, nie jest to zbiór ludzi zamieszkałych na przestrzeni, określonej pewnymi granicami. Ale raczej istotą narodu: jest to zbiór wszystkich jego wyobrażeń, wszystkich pojęć i uczuć odpowiadających religii, instytucjom politycznym, prawodawstwu, obyczajom, a nawet: będącym w ścisłym związku z położeniem geograficznym, klimatem i innymi warunkami empirycznego bytu.

Ze jedne narody giną i śladu po sobie nie zostawiają, a drugich pamięć przechodzi się w dziejach, z kądżeto pochodzi? — Co sprawuje się w dziejach, z kądżeto pochodzi? — Co sprawuje się tak ważną różnicę? Oto, że ostatnie za dni swoich przyszły ku uznaniu siebie w masie swych myśli i wyobrażeń; a jestestwo pierwszych zasadzało się jedynie na zmiennych, przemijających warunkach bytu, to jest na pewnej liczbie indywiduali, które mieszkają w przestrzeni określonej pewnymi granicami, nigdy samych siebie w jestestwie swoim nie uznają; uznania tego świadectw ani piśmiennym

dostatkami, ani w dziełach sztuki potomności nie przekazały; — a tem samem żadnej reprezentacji czy to w moralnym, czy umysłowym, czy estetycznym świecie mieć nie mogły. Takie zbiory indywiduali są nakształt cząstek materii, zostających między sobą w słabym związku mechanicznym, który środki mechaniczne łatwo rozrywają i niszczą.

Niechaj naród raz tylko, i choć na czas najkrótszy ma to uznanie samego siebie w swoim jestestwie, a już pamięć jego nie zaginie. Wyrzuci się bowiem: wyjawia, zasłynie. Będzie miał poetów, sztukmistrzów, dziejopisarzy, mowców. Uczucie to bowiem, kiedy się naród w swoim jestestwie nierozdzielonem czuje jak połączony, jest tak piękne, tak szlachetne, że się koniecznie wszystkim w niem wyjawiać musi, wyrwać na jaw; wynurzyć swoje „ja” na oko pokazać.

To wyrażenie ducha, to wyciągnięcie myśli wspólnej na jasność, to ogólna masa wszystkich razem wyobrażeń i pojęć, cechujących naród istotę, „stanowią literaturę tego narodu”. Do tego zmierzają poprzednie rozumowania. — Zajmując pod jeden widok to wszystko co się dotąd rzekło, wyznaje: Ze naród jedynie tylko w literaturze ma swoją reflexję. Ze jedynie w masie swoich wyobrażeń i myśli ma wewnątrz ujęcie, ma grunt pod sobą i uznanie samego siebie w jestestwie swoim.

Ważna prawda! — Jest więc literatura z pewnego względu jako sumienie narodu. Z czego wypada; że naród nie mający własnej, oryginalnej literatury, to jest, nie mający wyciągniętej na jasność powszechnej masy wszystkich swoich wyobrażeń, pojęć i myśli, jest tylko zbiorem ludzi, zamieszkałych na przestrzeni określonej pewnymi granicami, którzy jeszcze moralnego ogółu nie składają... Nie dosyć na tem, że jesteśmy; należy to jeszcze wiedzieć. Im lepiej to wiemy, tem bardziej rozszerzamy się, umacniamy w jestestwie naszym. Kto jest, — powtarzam to raz jeszcze, — a nie ma uznania samego siebie, czyli: kto tego że jest, nie wie, ten jest tak, jak by go wcale nie było. Jest ale tylko dla drugich, nie dla samego siebie. („Nie dość na tem, że wiemy, jak jesteśmy teraz. Jeżeli tylko w obecnem uznajemy się jestestwie: czyż to uznanie będzie kiedykolwiek doskonałe? Na co się wreszcie przyda ta wiedza? Cóż z tego, że z dnia na dzień żyjemy jako żebracy, tufacze jałmużną się utrzymujący, którzy nie wiedzą, gdzie głowę swoją skłonić mają ku wieczorowi? Śliskie myśli nasze i był nasz śliski; pamięć nietrwała, a w utraconiu ledwo się sama czuje. Przecież trzeba mieć wsparcie na czemś. Wszelki lud rodowity i historyczny w historii świata zachodzący, jest jako roślina w patriarchalnej osiadłości; z nasion na ojczystym rozkwiata gruncie, a potem za błogosławieństwem nieba w wysokie, cienne drzewo wyrasta. Stoi mocno i bezpiecznie na pnio to drzewo jeśli ssie pokarm z ziemi, jako z piersi jego jest przeszłość historyczna. A wszystkie dzieje tego pnia rokrocznie wyrzynające się na nim pierścienie szeroko rozprowadzają

Tam w pośrodku postrzeżesz zdrzeń, — życie rośliny, z którego się pierwotne rozwinęły listki, naokoło w coraz szerszych kręgach postrzeżesz późniejsze lata i wieki, — każdy oddzielnie, a jednak wszystkie razem najściślej z sobą związane, zrosłe, — z których jeden w drugi zachodzi, jak koła ząbione zachodzą za siebie, i jedno i drugie, choćby ich było i najwięcej, porusza, obraca. Wszystko to razem zewnętrzna okrywa kora, spaja w całość. Takie jest życie ludu!

„Nie obcy ja przybysem, ani na obcej ziemi, Łączę się z wami bracia tu mojemu. Kość z kości ojców naszych, ród jeden składamy; I jednym wszędzie duchem oddychamy. Gniazdo nasze tak stare jak morze i rzeki Którym imiona daliśmy prze dwieki”. (I t. d.)*

Jakże ci się mylą, którzy wszystko zasadzają na tem co jest teraz, a co przemieniło na złe wykładając, albo jawnie sromocą, albo jeśli nie mogą, w opaczne przywodzą mniemanie! Życie historyczne wszelkiego ludu, jest, zdaniem mojem, nie co innego tylko ciągły, nigdy nie przerwany proces uobecniania się samemu sobie, od początku, od kolebki, przez wszystkie pośrednie czasy. Jest to pojmowanie, czucie samego siebie w całym przestworze rodowitego bytu. Poczuwajmy się we wszystkich czasach swoich że byśmy mieli wszystkie kolejne wieki naszego bytu w każdym momencie przytomne tak, żeby za każdym uderzeniem

pulsu, i w każdym nieledwo tchnieniu naszego życia, wybijało się z zapadłej niepamięci minione, zatracone narodu jestestwo. Tym tylko sposobem doskonałe pojąć się zdołamy. Taki tylko naród jest nakształt drzewa poświęconego, które wielkimi zielenieje i bezprzerwanie kwitnie; — w burzy, w pogodzie, bez przerw. Na to wychodzi „rozumienie samego siebie w przeszłości i terażniejszości”. Od zawiązków, od ziarna nasiennego do korony rozłożystej cienistej kłonu, jaworu, albo modrzewia.

Gałązka odcięta od szczepu, którą wiatr daleko unosi na pustynie, gdzie uschnąć musi, — albo którą przedki strumień czasu pociągnie na głębie, w toń zataracania: to naród dawnych czasów w swojej nie mający pamięci! Prawda, powinnością jest każdego czasu stworzyć coś swego, coś sobie tylko właściwego. Ale także i to wątpliwości żadnej nie podpada, że ten czas jest przeszłym czasem utworem. Nie wszystko upada od niemocy, nie wszystko ginie starością. Wieki przeszłe mają swoich dziwowi-dzów, mają swoich chwalców terażniejszych. Jak jedni tak drudzy bardzo potrzebni ludzie. Reprezentują całość z wielu części złożoną. Wszystko co było, co jest, niechaj się odbije w literaturze, tem ruchomem zwierciadle dawniejszych i dzisiejszych pojęć; żebyśmy samych siebie w drugiej ujrzeli postaci. Biada ludowi, gdy choć na moment wyjdzie z tego rozumienia samego siebie! Jeżeli nie jest ustawicznie w tem jasnym widzeniu! Jeżeli literatura jego pokazuje jakąś omylną, obcą postać w szacie łatanej z różnych kawałków niejednego postawu.

*) Lech Woronica, Xiega druga.

Żydowska komuna w szkołach lubelskich

Chrońmy szkoły polskie przed Żydami

(Od własnego korespondenta) Lublin, w sierpniu.

W roku 1934 i w początkach roku bieżącego ujawniła się na terenie lubelskich szkół średnich, zwłaszcza zaś w gimnazjum państwowym im. Staszica, niezwykle żywa wywrotowa działalność elementów komunistycznych. Roztoczona nad szkołami i młodzieżą szkolną obserwacja doprowadziła do ujawnienia przez władze bezpieczeństwa sprawców agitacji. W łamach i młodzieżą szkolną obserwacja do likwidacji szkolnej organizacji komunistycznej. Echem tej likwidacji był proces, który rozpoczął się w ubiegłą sobotę.

12 OSKARŻONYCH

Na ławie oskarżonych zasiadli: Ksyl Giecmann, b. uczeń i absolwent gimnazjum żydowskiego w Lublinie, podający się za studenta, l. 21, Mojżesz Fajnzilber (l. 17) uczeń 7 klasy gimnazjum państw. im. Staszica, Nuchym Wajsfeld (l. 19) uczeń 8 klasy gimnazjum żydowskiego, Pinches Szafrań (l. 17) uczeń tegoż gimnazjum, Aleksander Gutharc (l. 18) uczeń 8 klasy gimnazjum państw. im. Staszica, Pejsach Gersztajn (l. 19), Chaim Orensztajn (l. 21), Samuel Wajnberg (l. 18), Jakób Blach (l. 19) i trzech Polacy: Stanisław Bień (l. 20), Stefan Pomorski (l. 22) i Kazimierz Kapturski (l. 21). Wszyscy są oskarżeni z art. 97 § 1 i 2 k. k. o działalność wywrotową.

Oskarżonych broni 8 adwokatów, w tem 6 Żydów. Jeden z Polaków broni z urzędu. Pomorski i Kapturski bez obrony. Kompletowi sądu przewodniczy sędzia Zakrzewski, wotują sędziowie Harasiewicz i Bienieck. Oskarża wiceprokurator Schmierstein.

WSZYSCY OSZOŁOMIENI

Oskarżeni do winy nie przyznają się, z wyjątkiem Kapturskiego, który tłumaczy się, że wciągnięty został przez Bienia wraz z Pomorskim rzekomo do kółka samokształceniowego. Zorientowawszy się jednak w sytuacji począł stronić od organizacji, tak samo postąpił Pomorski. Obaj nie brali udziału w agitacji komunistycznej i naradzali się, by porzucić organizację.

Reszta oskarżonych odwołuje zeznania, złożone w dochodzeniu policyjnym i przed sądem śledczym, twierdząc, że były one przez policję wymuszone biciem. Zeznania te obciążają oskarżonych wzajemnie i zawierają konkretne przyznanie się do winy, wskazują, kiedy, gdzie i czem zajmował się w akcji komunistycznej. Zapytani przez przewodniczącego, dlaczego potwierdzili zeznania przed sądem śledczym, który ich przecieć nie bił, oskarżeni odpowiadają, że byli tak oszołomieni i zmaltretowani biciem w policji, że nie wiedzieli co mówią.

ALIBI OSKARŻONYCH ŻYDÓW

Szereg świadków obrony, przeważnie znajomi oskarżonych Żydów, składa zeznania, usiłując dowiedzieć alibi oskarżonych, zwłaszcza w dniu 30 grudnia 1934 roku, kiedy podesądni według aktu oskarżenia byli „w akcji” na terenie miasta, wywieszając transparenty i t. d.

OCJEC O SYNU

Zaciekawienie budzi pojawienie się świadka dr. Abrahama Gutharca, ojca oskarżonego, urzędnika miejskiego, (weterynarza przy rzeźni miejskiej w Lublinie). Zeznania Gutharca określają metody wychowawcze w domu jako wybitnie państwowe, mające na oku dobro miasta i państwa. Syna wychowywał w pełnej lojalności dla państwa.

Jeden szczegół w tych zeznaniach zasługuje na podkreślenie. Oto świadek Gutharc stwierdza, że syn po zwolnieniu go za kaucją z więzienia, jakkolwiek wydany został ze szkoły, zdał maturę, bowiem jedna ze szkół dopuściła go do matury. W tych warunkach trudno mówić o wypełnieniu komunizmu ze szkół. Dziwnym też wydawać musi się stanowisko kuratorjum, które o zarzutach ciążących na Gutharcu, musiało wiedzieć, a jednak zgodziło się na dopuszczenie go do matury.

GWÓDZ OSKARŻENIA

Gwóźdź oskarżenia były zeznania św. Kmicickiego, st. przod. politycznej służby śledczej, likwidatora całej akcji. Mimo ostrzału pytań obrońców świadek Kmicicki w dwugodzinnych zeznaniach niezwykle precyzyjnie, z świetnym opowaniem wielkiej ilości nazwisk, dat, faktów i bardzo drobnych nieraz szczegółów przedstawił sądowi działalność poszczególnych oskarżonych, wyniki rewizyj itd. Znamiennie jest, że cytowane licznie przez świadka nazwiska innych komunistów, zamieszanych w rozmaite zbrodnie przeciwpaństwowe na terenie Lublina, zahaczające o ten proces, dotyczyły wyłącznie Żydów.

DO SZKÓŁ

Okazało się z zeznań, że o droku 1933 Giecmann, Gersztajn i Orensztajn stworzyli na nowo komitet dzielnicowy Komunistycznej Młodzieży Polskiej, rozbity uprzedniemi aresztowaniami. Z tą chwilą rozwinęła się działalność komitetu. Postawiono wystąpić do mas robotniczych i do młodzieży szkolnej. W podziale pracy Giecmann zarezerwował sobie akcję komunistycznego związku młodzieży szkolnej, specjalnie utworzonego. We wrześniu Giecmann objął kierownictwo komitetu dzielnicowego jako sekretarz i akcja komunistyczna ruszyła naprzód, również w Komunistycznym Związku Młodzieży Szkolnej, na którego czele stanęła egzekutywa, składająca się z Gutharca, Fajnzilbera, Wajsfelda i pewnej Żydówki z gimnazjum żydowskiego, nieujawnionej jednak. Przez pewien czas należał do niej Lejba Lerner, uczeń gimnazjum Staszica. Żydzi, działający w komitecie dzielnicowym posiadali pseudonimy. W szkołach zaczęły pojawiać się ulotki komunistyczne, niewiadomo przez kogo podrzucone. Ogółem utworzono na terenie szkół średnich w Lublinie 11 komórek, do których wciągnięto 45 uczniów. Zadaniem każdego członka komórki było agitować innych uczniów i tworzyć z nich nowe komórki.

GUTHARC

Sędzia Harasiewicz: Jaka była działalność Gutharca w szkole Staszica?

Świadek: Gutharc był technikiem instrukcyjnym komórek szkolnych. Jako taki kierował na akcją techniczną tych komórek i kontaktował się z wyższymi władzami komuny. Świadek zeznaje, że Giecmann był kilkakrotnie przytrzymywany w roku 1934.

DO LEGJONU MŁODYCH I STRZELCA

Prokurator: Czy znane są panu wypadki przenikania agitacji oskarżonych do innych organizacji?

Świadek: Tak! Zadaniem ich było przeniknąć do Legionu Młodych, do Strzelca, do Tur'a, do Zukuńtu. Nastawienie takie dawał Giecmann.

KOMUNISTA PRZYJĘTY DO SZKOŁY

Świadek zeznaje, że w 1933 r. wydano z gimnazjum żydowskiego oskarż. Nuchyma Wajsfelda. Uczyniono to w związku z ówczesną likwidacją Komunistycznego Związku Młodzieży Szkolnej. Po pewnym czasie Wajsfelda przyjęto z powrotem.

DO POLSKIEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ...

Nietylko młodzież szkolną starali się skomunizować Żydzi. Sięgali oni również do polskiej młodzieży robotniczej. W tym celu upatrzyli sobie t-wo t. zw. L. S. S. (Lubelskiej Spółki Spożywców), organizacji, utworzonej ongiś przez P. P. S. Świątlika tej organizacji przy ul. Bychowskiej 115 i biblioteka były terenem spotkań i kontaktów poszczególnych członków komórek. Tu Orensztajn skaptował Stanisława Budaszewskiego, a ten Kapturskiego i Pomorskiego. Dawniej socjalistyczna organizacja L. S. S. jest dziś obiektem działań najszybszych elementów radykalnych.

Proces odroczone do dnia 4-go września godz. 10 rano. W dniu procesu gmach sądu oblężony był przez tłum Żydów, tak że trzeba było wzmożnić posterunki policyjne.

Z CAŁEGO KRAJU

CHOJNICE

Żydzi wynoszą się. — Podczas, gdy niektóre miasta pomorskie zażywiają się, Chojnice systematycznie i powoli odzyskują się. Przed kilku miesiącami opuścił miasto pewien Żyd z branży skórnej, wyprowadzając się do Palestyny. Miejsca jego nie zajął inny Żyd, tak, że miastu ubyła placówka żydowska. Obecnie opuścił Chojnice Żyd Rubinstein, który przy Rynku prowadził skład skór. Społeczeństwo życzy Żydowi „szczęśliwej podróży” z przekonaniem, iż znajdzie on na sławców Żydów, nielicznych już zresztą.

PABJANICE

Tysiące złotych w kamizelce. — Przed kilku miesiącami przybył do Pabjanic jedenastoletni pobyć w Francji Aleksander Wierzbowski. Wierzbowski na obczyźnie porzucił swą żonę i córkę i znalazł sobie przyjaciółkę. Żona jego wraz z córką, która obecnie liczy lat 16, żyły w Francji z pracy własnych rąk. Wierzbowski po powrocie do Polski zwrócił się do jednego z polskich banków w Paryżu o przysłanie mu zaoszczędzonych tam pieniędzy. Otrzymał gotówkę w sumie kilku tysięcy złotych Wierzbowski zaszły w kieszeni od kamizelki.

Wśląd za mężem po kilku tygodniach powróciła do Polski jego żona, która zamieszkała w Pabjanicach przy ul. Łąkowej 16. Naklaniany przez znajomych Wierzbowski powrócił do swej żony i razem z nią zamieszkał. Pieniądze nadal nosił stale przy sobie, a na noc spiał na nich. Pewnego dnia Wierzbowski wstał i wyszedł na dwór i po raz pierwszy zapomniał zabrać ze sobą kamizelki, w której zaszyte były pieniądze.

Po krótkim pobycie na dworze przypomniał sobie zostawione pieniądze i szybko wrócił po nie do mieszkania. Na schodach spotkał swoją żonę, która mu oświadczyła, że drzwi są zamknięte, gdyż córka się myje. Kiedy Wierzbowski został wpuszczony do mieszkania przystąpił natychmiast do przeliczenia pieniędzy i z przerażeniem stwierdził brak 1,200 zł.

Natychmiast udał się do komisariatu P. P. i złożył doniesienie, oskarżając o kradzież tej sumy żonę wraz z córką. Policja prowadzi w tej zawikłanej sprawie energiczne śledztwo.

POZNAŃ

Tragiczna śmierć studenta - motocyklisty. — W sobotę nad wieczorem na szosie Poznań — Puszczykowo zderzył się z wozem motocykl, kierowany przez 19-letniego studenta medycyny Bogdana Jeszkego, syna radcy kuratorjum szkolnego w Poznaniu. Zderzenie było fatalne, gdyż Jeszke wpadł na dyszel, który przebił mu dosłownie serce. Jeszke zginął na miejscu.

Drugi pasażer, jadący styłu na dodatkowym siodełku motocykla został wyrzucony z siodełka i wpadł do rowu, nie odnosząc żadnych obrażeń.

Śmierć proboszcza parafii jeżyckiej. — W sobotę popołudniu zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu proboszcz parafii na przedmieściu Jeżyce ks. Stanisław Budaszewski, ś. p. Budaszewski odznaczał się jako znakomity kaznodzieja i wybitny pracownik społecznym. Wiadomość o śmierci proboszcza jeżyckiego wywołała powszechny żal nietylko wśród parafian, ale wśród wszystkich obywateli Poznania.

SOCHACZEW

Nie zatrzymano, a „zaproszono”! — Obecny okres „przedwyborczy” obfituje w niespodzianki, świadczące o zdenerwowaniu niektórych czynników żywiółem rozszerzaniem się wpływów Obozu Narodowego w społeczeństwie. Świeżo mamy do zanotowania następujące zdarzenie. W dniu 19 b. m. Prezes powiatowy Str. Narodowego na pow. sochaczewski p. Dziżyński „mając terminową sprawę do załatwienia, udał się na stację kolejową w Sochaczewie celem udania się do Warszawy. W drodze do wspomnianej stacji podszedł do niego posterunkowy P.P. i oświadczył, że ma rozkaz „doświadczyć” go do miejscowej komendy policji. Na uwagę, że się śpieszy na pociąg, oświadczył, że nie go to nie obchodzi. W rezultacie p. Dziżyński udał się na policję, po kilkugodinnym przesłuchaniu został zwolniony, na pociąg jednak nie zdążył i sprawy załatwić ku szkodzie swojej nie mógł.

Gdy zapytał w policji, dlaczego nie wezwano go prościej wcześniej z domu, zamiast zatrzymywać na ulicy, powiedziano mu, że obserwacja wykazała, iż w domu go nie było i że nie został zatrzymany, a „zaproszony”.

Ładne zaproszenie! (k.)

Powiat dobromilski pod względem narodowościowym

Stare miasto Herburtów Dobromil leży blisko Przemyśla. Powiat dobromilski ma 995 km. kw. obszaru, 2 miasta (Dobromil i Birczę), 11 gmin wiejskich, a 105 gromad, ludzi 93.970, t. j. 95 na 1 km. kw.

| Rok | Ludzi | Rz.-kat. | T.j. % | Gr.-kat. | T.j. % | Mojż. | T.j. % | Inn. | T.j. % |
|------|--------|----------|--------|----------|--------|-------|--------|------|--------|
| 1880 | 58.553 | 11.278 | 19,3 | 40.944 | 69,9 | 5.748 | 9,8 | 583 | 1,0 |
| 1921 | 69.924 | 18.028 | 25,8 | 45.013 | 64,4 | 6.398 | 9,1 | 485 | 0,7 |
| 1931 | 93.970 | 25.941 | 27,6 | 59.640 | 63,5 | 7.522 | 8,0 | 867 | 0,9 |

Ludność wzrosła poważnie w ostatnim dziesięcioleciu, — najlepiej rz.-katolicy Polacy, ale stanowią oni niewiele ponad czwartą część mieszkańców, gdy Rusini tworzą dwie trzecie załudnienia. Przed 50 laty był powiat nieco mniejszy (930 km. kw.), miał 100 gmin, a ludzi

Zajścia antyżydowskie w Łodzi

„Nasz Przegląd” pisze: „W ub. tygodniu na terenie Łodzi i województwa łódzkiego miały miejsce zajścia antyżydowskie.

Do Łodzi nadchodzą obecnie z różnych miejscowości alarmujące wieści. W ostatnich dniach na rynkach i halach w Łodzi widziano w większych ilościach ulotki antysemitckie, nawołujące ludność katolicką do bojkotowania i nie czynienia zakupów u Żydów.

Do kolporterów, rozdających ulotki, przyłączyli się jacyś osobnicy, którzy zaczęli terroryzować klientelę katolicką. Stowarzyszenia kupieckie zwróciły się do starostwa i policji z prośbą o interwencję.

Dowiadujemy się, iż w dniu wczorajszym kilka osób skazanych zostało administracyjnie przez starostwo grodzkie w Łodzi po 7 dni bezwzględnego aresztu za nawoływanie do bojkotu.

Skazani należeli kupującym u Żydów zielone kartki z napisami: „Ten kupuje u Żydów”!

W dniu wczorajszym przez ul. Sztetlinga i Cegielnianą biegł jakiś osobnik, który trzymał w ręku długi nóż. Osobnik ten wykrzykiwał, że „musi zamordować Żydów”! Na ulicy powstała okropna panika.

Gdy na odgłos krzyków i alarmów nadbiegł posterunkowy P. P. 50-cioletni Andrzej Gorgon, który usiłował zatrzymać awanturnika, wówczas ten rzucił się na policjanta i trzymanym nożem, zadał mu szereg ciosów głowy, szyi i rąk.

Do broczącego krwią rannego policjanta wezwano Pogotowie Ratunkowe

Sprawcę napadci zatrzymano i odstawiono do 5-go komisariatu P. P. Tam podał się on za Stefana Kubisa członka Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

Wczoraj w Teofilowie (pod Łodzią) wynikły poważne zajścia antyżydowskie.

Grupa chuliganów rzuciła się na Żydów, bijąc ich dotkliwie.

Między innymi, pobici zostali łodzianie Szyja Cukier (Południowa 13), Bawełnik (11-go Listopada 36), Bornsztajn (Południowa 16).

Sprawcy napadów zbiegli. Powiadomiona o zajściach policja wszczęła energiczne dochodzenie”.

Z KRAKOWA

Kina polskie: Apollo: „Caranga”. Promień: „Don Juan”. Słonko: „Prokurator Alicja Horn”. Świt: „Zamach w kasynie”. Sztuka: „Z pamiętników detektywa”. Uciecha: „Syn marnotrawny”.

Częściowy remont Kościoła Marjackiego. — W Kościele N. M. P. przeprowadza się obecnie częściowy remont posadzki nawy głównej oraz obramowań marmurowych grobowców.

Zjazd kominiarzy w Krakowie. — W Krakowie rozpoczął obrady Ogólnopolski Zjazd Kominiarzy. Przybyło ogółem 50 delegatów ze wszystkich województw. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Florjana poczem zebrani udali się na obrady na Kotłową. W niedzielę w godzinach rannych uczestnicy zjazdu zwiedzili zabytki Krakowa.

Skutki lekkomyślnego skoku z pociągu. — Jugos Marjan szeregowiec, stacjonowany w Kłaju, zdał za urlopu do swej formacji pociągiem pośpiesznym. Kiedy pociąg znajdował się w pobliżu stacji Kłaj, na której pociąg pośpieszny nie zatrzymuje się, Jugos postanowił wyskoczyć w biegu. Przy wyskakiwaniu z pociągu Jugos zacerpił jedną nogą o próg schodu wagonowego i upadł twarzą na drugi tor. Ponieważ pociąg znajdował się w pełnym biegu, pręto siła pędu spowodowała, że nieszczęśliwy żołnierz po upadku koziółkował się przez kilkanaście metrów. Skutki lekkomyślnego skoku były tragiczne. Jugosa odwieziono do Okr. Szpit. Wojsk. w Krakowie w stanie bardzo ciężkim, gdzie lekarz dokonał natychmiastowej operacji. Doznał on poza bardzo licznymi ranami dartemi, uszkodzenia kości policyjnej, oraz szereg ciężkich ran na twarzy. Stan Jugosa budzi poważne obawy. Możliwe bowiem, że doznał on złamania podstawy czaszki.

WŁOCŁAWEK

Aresztowanie działacza narodowego. — W sobotę, dn. 24 b. m. w godzinach popołudniowych został aresztowany w swem mieszkaniu wybitny działacz narodowy p. Kazimierz Pytko. Przyczyna aresztowania narazie nieznana.

Prof. Pytko niedawno dopiero opuścił mury więzienia, gdzie przebywał przez kilkanaście miesięcy.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach? Teatr Rozmaitości: Dziś o 20-tej i w dni następne „Maż 300.000”.

W czasie Targów Wschodnich w teatrze Wielkim zostaną wystawione cztery opery: Aida, Tosca, Polawiacze pereł i Żydówka. Artyści i balet będą z Warszawy.

Nadto w okresie targowym na scenie Rozmaitości odbędą się występy operetki poznańskiej z Fontanówna, Czarneczek, Wojciechowski i dyrygentem Wojciechowskim, który przybędzie do Lwowa z własną orkiestrą. Dochód z imprezy tej pójdzie na Macierz Szkolną w Gdańsku. Grana będzie „Kraina uśmiechu” Lehara.

Dyrekcja teatru lwowskiego przygotuje na 1 września b. r. „Zemstę”, a na 10 września wznowienie „Przeprowadzki”. Prócz tego grane będą najlepsze komedie z ub. sezonu.

Wymienić jeszcze należy projekt za-kontraktowania Lody Halamy na jeden występ w teatrze Wielkim, oraz Michała Choromańskiego, który w Rozmaitościach wygłosi odczyt p. t. „Moja ostatnia miłość”.

Dość w końcu należy, że teatr Wielki, a w szczególności parter i I piętro, zostały odnowione. Dyrekcja narazie ta sama.

Repertuar kin. Apollo: Niedokończona symfonia. Atlantic: Tygrys Pacyfiku. Casino: Ulica szaleństw. Chimera: Baboona. Grażyna: Viva villa. Kopernik: Tunel. Marysińska: Tunel.

Muza: Wielki gracz i Szczęście na ulicy. Palace: Urojony świat. Pan: Wonderbar i Ludzie w bieli. Raj: Miłość Tarzana. Słowy: 42 ulic i rewja.

Odnaczenie. — Komandorję orderu św. Sawy otrzymali konsul hon. Jugosławii i prezes oddziału Izby handlowej polsko-jugosławiańskiej p. dr. Wysoczański i rektor Ak. Med. Wet. prof. Niemczycki. Krzyż oficerski tego orderu wręczony został radcy P. K. P. inż. Pirgo i sekretarzowi Izby handlowej polsko-jugosławiańskiej dr. Janowi Blumowi.

Nowe linie tramwajowe. — Na czas Targów Wschodnich uruchomiona została z dn. 26 b. m. linia „T” z Wałów Hetmańskich na Targi (ulicami Batorego, Zyblikiewicza, św. Zofii). Z dniem 30 b. m. uruchomiona zostanie linia nr. 1A, której trasą prowadzić będzie z Dworca Głównego na Targi ulicami: Leona Sapiehy, Na Bałkach, Nabeliaka, Lenartowicza, Pelczyńska i św. Zofii.

W czasie trwania Targów sprzedawać będą pawilony M. K. E. na Dworcu gł. i na Wałach Hetm. 3-dniowe bilety tramwajowe w cenie 3 zł., uprawniające do dowolnej ilości przejazdów.

Bójka na weselu. — Odbываło się wesele w domu M. Tomkiewicza przy ul. Starozniesieńskiej, l. 108. Tomkiewicz wydawał swą 24-letnią córkę Marię za robotnika Józefa Bara. Niejaki Szczerbiak, mechanik z Lewandówki, wniósł toast na cześć panny młodej, a po przemówieniu podbiegł do niej, podniósł ją i rzucił tak wysoko w górę, że Barowa uderzyła głową o sufit tak nieszczęśliwie, iż straciła przytomność i runęła na podłogę.

Na tle tem powstała bójka, goście, bowiem weselni zaatakowali Szczerbiaka, który dobył noża i ciężko zranił trzech braci Kozaków, poczem zbiegł. Trzech braci w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Włamania w śródmieściu. — W nocy nieznani sprawcy dokonali dwu włamań do sklepów, położonych w śródmieściu. Zapomocą podkopu z piwnicy dostali się do sklepu S. Marguliesia przy ul. Kopernika l. 9, gdzie skradli 150 t. zw. wiecznych piór wartości 1500 zł. Inna szajka także zapomocą podkopu z piwnicy dostała się do sklepu spożywczego M. Wundermanna w Rynku l. 19, gdzie po rozbiciu szuflady skradła 400 zł.

Niesłychany występ żydowskiego przemysłowca. — Przed sądem stał wczoraj przemysłowiec i właściciel kamienicy, Jakób Kalisman, oskarżony o to, że pewnego dnia w poczekalni Ubezpieczalni odezwał się do woźnego Edmunda Rugiera: „Ty polska swiniol ty polska mordol!” W wyniku rozprawy Kalisman skazany został na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu za obrazę funkcjonarjusza w służbie.

Dr. Marceli Prószyński.

Kosztowny błąd

Jeśli błąd w dziedzinie gospodarczej popełnia jakies przedsiębiorstwo — skutki tego błędu mają ograniczone znaczenie i co nie jest obojętne — płaci je sprawca, płaci je dane przedsiębiorstwo.

Jeśli błąd wynika z nietrafnych decyzji u góry w dziedzinie polityki ekonomicznej — skutki spadają na całe gospodarstwo narodowe i niema takiej normy prawnej, na podstawie której można by wymagać od sprawców wynagrodzenia szkód i strat. Zresztą — nie byłoby z czego egzekwować.

Poważne błędy popełniono w swoim czasie na terenie polityki handlo-

wej. Płynęły one z tego przeświadczenia, któremu dał wyraz publiczny ówczesny premier, p. Bartel, iż Polska może sobie pozwolić na umyślny bilans handlowy. Były to pierwsze lata pomajowe, lata pomyślnie w świecie koniunktury. To, co przyniosła korzystna fala, wzięto za własną zasługę. Post hoc - ergo propter hoc. I nastąpiła era „radosnej twórczości”, protegowania wysokiej stopy życiowej, era niezwykle silnego importu. W ciągu trzech lat: 1927, 8 i 9 roku przywieźliśmy do Polski towarów obcych za astronomiczną sumę 9.365 milionów złotych. Deficyt bilansu han-

dlowego w tym czasie osiągnął kwoty 1.529 milionów złotych. Tyle musieliśmy oddać krajom zagranicznym złota czy też walut obcych, tak jakby Polska obfitowała w złoto, w kapitał pieniężny, tak jakby wszyscy nie podnosili zgodnym chórem naszego ubóstwa i w tym zakresie.

Wytworzyła się dotkliwa szczybka z tego i innych powodów w zapasach złota, pieniędzy zagranicznych i walut w Banku Polskim. Z jej rozmiarów i znaczenia słabo zdajemy sobie sprawę, to też warto przypomnieć, iż złoto, pieniądze i dewizy zagraniczne Banku Polskiego, wynoszące w r. 1927 łącznie 1.412 milionów spadły w r. 1934 do poziomu 531 miliona zł. Wprawdzie złoto z 517 milionów zł. obniżyło się zaledwie do 503 milionów, lecz z 895 milionów zł. pieniądze zagranicznych i walut zostało zaledwie 28 milionów.

Można patrzeć różnie na złoto z filozoficznego punktu widzenia. We współczesnych stosunkach gospodarczych i finansowych jego znaczenie, jako wyraz siły ekonomicznej jest doniosłe. Ono w szczególności stanowi podstawę dla emisji banknotów.

To też trudno nie uznać za odbicie naszej biedy i ostrego pogarszania się sytuacji w fakcie, iż udział naszego złota monetarnego w światowych zapasach tego złota spadł z 0,7 proc. w r. 1928 do 0,4 proc. w r. 1934.

Wyrównanie gospodarcze i finansowe skutki błędnej polityki handlowej i niedoborów z lat dobrej koniunktury nie jest rzeczą łatwą. Wprawdzie od r. 1930 mamy czynny bilans handlowy, lecz jego nadwyżki nie były zbyt wielkie za wyjątkiem 1931 r., który dał 411 milionów. Co ważniejsze, zasada samowystarczalności tak dalece przeniknęła politykę handlową poszczególnych państw, iż o te nadwyżki coraz trudniej.

Widzimy to na wynikach naszego bilansu handlowego w roku bieżącym. Przewyżka wywozu nad przywozem zmniejszyła się w porównaniu do lat poprzednich, a nawet mieliśmy miesiące z ujemnym saldem. W ciągu pierwszych 7 miesięcy saldo dodatnie wyniosło zaledwie 29,4 miliony. Zastępuje też na podkreślenie, że przywóz w tym czasie przedstawiał wartość 489 milionów zł., w roku ub. w tymże czasie — 463 milj. zł.; co do wywozu — przed rokiem wynosił przez 7 miesięcy 554 miliony, w roku bieżącym — 518 milionów.

Przywóz wzrósł, wywóz — zmniejszył się i nic dziwnego, że stan bilansu handlowego wywołuje obawy, zarówno gospodarczej, jak finansowej natury. Wzmagając przywóz — osłabiamy własną produkcję. W tym samym kierunku działa zmniejszanie się wywozu. Poza tem — jesteśmy krajem, wyczerpanym finansowo. Bilans handlowy stanowi poważny składnik naszego bilansu płatniczego, zwłaszcza wobec ostrego kurczenia się wpływów z emigracji.

I dlatego zagadnienie bilansu handlowego, którego nie umiano docenić i odpowiednio postawić w latach tłustych, powinno w latach chudych stanowić przedmiot wyjątkowej troski państwa.

IDEM

Z życia spółdzielczego Egzaminy i kursy dla rewidentów

Komisja organizacyjna Rady Spółdzielczej postanowiła zwołać pełne posiedzenia Rady na 12 września b. r. Porządek obrad obejmować będzie między innymi — sprawozdanie prezesa Rady i przyjęcie sprawozdania rachunkowego, sprawy ustawodawcze, sprawy spółdzielczych central gospodarczych, sprawa zwolnienia niektórych związków od obowiązku corocznego przeprowadzania rewizji w spółdzielniach, powołanie przy Radzie Spółdzielczej Komisji Ekonomicznej i t. d.

W myśl § 13 i 14 „instrukcji o rewidentach i rewizji w spółdzielniach”, wydanej przez Radę Spółdzielczą, osoby chcące uzyskać prawa rewidenta spółdzielni, a nieposiadające odpowiednich kwalifikacji (wykształcenie wyższe lub średnie i dwuletnia conajmniej praktyka spółdzielcza), zostają poddane egzaminowi zawodowemu przed komisją egzaminacyjną przy Radzie Spółdzielczej. Komisja organizacyjna Rady na posiedzeniu w dniu 12 b. m. zaproponowała do komisji egzaminacyjnej następujące osoby: historia i teoria spółdzielczości — dr. T. Kłapkowski, zastępca dr. Al. Całkosiński, ustawodawstwo spółdzielcze — prof. M. Rapacki, zast. St. Thugutt, ustawodawstwo skarbowe w odniesieniu do spółdzielni — insp. W. Izdebski i dyr. A. Czachyra, rachunkowość spółdzielcza i praktyka spółdzielcza, odnośnie poszczególnych dziedzin spółdzielni — A. Nowakowski, B. Tomczykowski, W. Witwicki i Fr. Dąbrowski.

Z inicjatywy Rady Spółdzielczej odbyć się ma 6-miesięczny kurs dla kandydatów na rewidentów. Program kursu i warunki przyjęcia dla kandydatów są w opracowaniu. Słuchacze po ukończeniu kursu, będą podani egzaminowi zawodowemu przez komisję egzaminacyjną Rady Spółdz. Projektuje się powierzenie prowadzenia kursu Spółdzielczemu Instytutowi Naukowemu przy pomocy i

współpracy zainteresowanych związków spółdzielczych. Kurs trwać będzie prawdopodobnie od listopada 1935 r. do kwietnia 1936 r.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 27-go sierpnia

AKCJE

Belgia 89,74 (sprzedaż 89,37, kupno 88,91); Holandia 357,80 (sprzedaż 358,70, kupno 356,90); Londyn 26,30 (sprzedaż 26,43, kupno 26,17); Nowy Jork (kabel) 5,28 i trzy ósme (sprzedaż 5,31 i trzy ósme, kupno 5,25 i trzy ósme); Paryż 34,98 i pół (sprzedaż 35,07, kupno 34,90); Praga 21,95 (sprzedaż 22,00, kupno 21,90); Szwajcaria 172,70 (sprzedaż 173,13, kupno 172,27); Sztokholm 135,60 (sprzedaż 136,25, kupno 134,95); Włochy 43,40 (sprzedaż 43,52, kupno 43,28); Berlin 212,60 (sprzedaż 213,60, kupno 211,60).

Obroty dewizami małe, tendencja dla dewiz utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych — 5,26 i trzy czwarte; rubel złoty — 4,69 i pół, dolar złoty — 9,02, gram czystego złota — 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) — 164,50, funty ang. (banknoty) — 26,30.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji tendencja słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożycz. z r. 1925 (Dillonowska) 92,50 — 92,00 (w proc.); 7 proc. pożycz. m. Warszawy (Magistrat) 70,50 (w proc.).

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożycz. budowlana 41,10; 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 63,50 — 63,00 — 63,13 (odcinki po 500 dol.) 63,50 (w proc.); 4 proc. państw. pożycz. premijowa dolarowa 62,50; 5 proc. konwersyjna 67,15 — 67,50 — 67,25; 6 proc. pożycz. dolarowa 82,00 — 80,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46,25; 4 proc. L. Z. ziemskie 45,00; 5 proc. L. Z. Warszawy 69,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 57,00 — 56,25 — 56,88; 5 proc. L. Z. Lublina 54,50; L. Z. Łodzi (1933 r.) 51,50; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 49,00.

DEWIZY

Bank Polski — 92,00 — 92,50; Warsz. Taw. fabr. cukru — 35,25; Norblin — 33,00; Ostrowiec — 15,00; Starachowice — 33,75.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 27-go sierpnia

Pszonica czerw. jara szkl. 775 gl. 16,50 — 17,00; Pszenica jednolita 742 gl. 16,50 — 17,00; Pszenica zbierana 731 gl. 16,00 — 16,50.

Zyto I standart 700 gl. 11,75 — 12,00; Zyto II standart 678 gl. 11,50 — 11,75; Owies I st. (niezadyszcz.) 497 gl. 15,00 — 15,50; Owies II st. (lekko zadyszcz.) 468 gl. 14,50 — 15,00; Owies III st. (zadyszcz.) 438 gl. 14,25 — 14,50; Owies nowy — 12,50 — 13,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 13,25 — 13,75; Jęczmień 649 gl. 13,00 — 13,25; Jęczmień 620,5 gl. 12,25 — 12,75; Groch polny 22,00 — 24,00; Groch Victoria 26,00 — 29,00; Wyka — — — — —; Peluska — — — — —; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin złoty — — — — —; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemie lniane basis 90 proc. — — —; Mak niesbieski 43,00 — 46,00; Ziemiaki jaadlnie — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 30,00 — 32,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-46 proc. 28,00 — 30,00; I-C 0 — 55 proc. 26,00 — 28,00; I-D 0 — 60 proc. 24,00 — 26,00; I-E 0 — 65 proc. 22,00 — 24,00; II-B 20 — 65 proc. 21,00 — 23,00; II-D 45-65 proc. 20,00 — 21,00; II-E 55-65 proc. 19,00 — 20,00; II-G 60-65 proc. 18,00 — 19,00; III-A 65-75 proc. 13,00 — 14,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 20,00 — 21,00; I gat. 0 — 65 proc. 19,00 — 20,00; II gat. 15,50 — 16,50; razowa 15,50 — 16,50; średnia 15,50 — 11,00; Otręby pszenne grube przem. stnd. 9,00 — 9,50; Otręby pszenne średnie przem. stand. 8,50 — 9,00; Otręby pszenne mialkie 8,50 — 9,00; Otręby żytnie 7,00 — 7,50; Kuchy lniane 16,00 — 16,50; Kuchy rzepakowe 11,50 — 12,00; Kuchy słonecznikowe 15,00 — 15,50; Śruta sojowa 45 proc. 18,50 — 19,00.

Ogólny obrót 1656 ton, w tem żyta 465 ton. Usposobienie spokojne. Uwaga; Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Targi Wschodnie otwarte zostaną po raz 15-y

Ze Lwowa donoszą:

W sobotę dnia 31 b. m. nastąpi we Lwowie uroczyste otwarcie Jubileuszowych XV Targów Wschodnich. Zainteresowanie tego roczną kampanią jest bardzo wielkie. Wszystkie stoiska zostały zajęte.

W r. b. materiał wystawowy posegregowano według branż, co ułatwi orientację zwiedzającym. Reprezentowane będą następujące działy: włókienniczy (w którego ramach wystąpi szereg firm łódzkich), spożywczy, drzewny i meblarski, naftowy, maszynowy, chemiczno-farmaceutyczny, ceramiczny, gumowy, gazowo-ogrzewalniczy, elektrotechniczny, odzieżowy, ogrodnictwo i t. p. Odbędzie się również specjalny targ keni, królików i gołębi rasowych.

z państw obcych wezmą udział w Targach Węgry, które w osobnym pawilonie wystawią produkty przemysłu spożywczego, grupa jugosłowiańska, a poza tem indywidualnie

uczestniczyć będą firmy: francuskie, niemieckie, austriackie, czeskie, angielskie i t. d.

Min. komunikacji przyznało wystawcom i zwiedzającym Targi zniżkę na kolejach w wysokości około 30 proc. tam i z powrotem.

Ze zniżki tej będzie można korzystać na podstawie indywidualnych kart uczestnictwa, które są do nabycia we wszystkich głównych urzędach pocztowych w miastach powiatowych oraz w biurach „Orbisu”. Mieszkańcy innych miejscowości mogą otrzymywać karty uczestnictwa bezpośrednio w biurze Targów Wschodnich (Lwów, ul. Akademicka 17) za pisemnym zgłoszeniem. Cena karty wynosi 2,50 zł. Karta uczestnictwa musi być nabyta przed wyjazdem do Lwowa.

Wskaźniki cen hurtowych Dalsza depresja i nożyce

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w lipcu r. b. wyniósł 52,9, podczas gdy w czerwcu wynosił 52,6, a w lipcu ub. r. 55,9 (podstawa: rok 1928 = 100).

Poniżej podajemy wskaźniki cen hurtowych w lipcu b. r. dla poszczególnych grup specjalnych (w nawiasach: pierwsza liczba oznacza wskaźnik z czerwca b. r., druga z lipca ub. r.):

Zywność i użytki — 49,1 (48,4 — 52,6), nabywane przez spożywców 56,3 (55,6 — 60,1).
Artykuły rolne krajowe — 43,7 (43,0 —

47,5), sprzedawane przez rolników — 35,6 (35,6 — 37,9).

Artykuły przemysłowe — 56,6 (56,6 — 59,1), surowce — 53,9 (54,0 — 56,8), półfabrykaty — 55,1 (55,0 — 56,9), wyroby gotowe — 60,3 (60,6 — 63,3).

Surowce i półfabrykaty przemysłowe 54,6 (54,5 — 56,9), uzależnione od zagranicy — 43,6 (42,5 — 41,7), skartelizowane — 83,0 (83,4 — 89,6), pozostałe — 46,7 (46,5 — 48,0).

Materiały budowlane — 50,9 (50,8 — 50,8).
Artykuły nabywane przez rolnika — 66,5 (66,8 — 70,6).

Roboty publiczne kosztem dewaluacji

Z Brukseli donoszą: Minister robót publ. i walki z bezrobociem de Man przyjął u siebie przedstawicieli prasy belgijskiej, którym przedstawił projekt wielkich prac publicznych.

Program tych prac będzie sfinansowany przez założony niedawno OREC za sumę 3 i pół miljarda fr. belg. uzyskanych z dewaluacji. Z sumy tej 2,2 miljardy fr. będzie poświęconych na modernizację dróg, kolei, na rozwój pewnych branż produkcji, kanalizacje, budowę szkół i t. p. Około 300 milj. fr. przeznac-

zonych będzie na prace urbanistyczne i t. p. Około 800 milj. fr. przeznaczonych będzie na prace urbanistyczne, 200 milj. fr. — na wsparcie okręgu węglowego w Borinage, gdzie panuje największy kryzys i bezrobocie w Belgii, 100 milionów fr. na czyszczenie wód.

Ponadto w chwili obecnej badany jest projekt wsparcia młodych małżeństw przez udzielanie im zapomóg lub pożyczek.

Wykonanie tego programu obliczone jest na 3 lata (1935—38).

zmarnują, jeśli ich życzliwy ofiarodawca zostanie listonoszem. Trzeba tylko się z nim porozumieć, a niechybnie da się nawiązać korespondencję z Geoffreym.

Świat zmienił się nagle w jej oczach. Słońce już się schowało, chłodny wietrzyk przyprowadził lilje o dreszcz i studził w widzu entuzjazm — lecz dla Maud przyroda cała uśmiechnęła się przemile. Nie raziło to wcale dziewczynę, że w samolubstwie miłości przeznaczała dla Jerzego skromną rolę dziupli, do której kochankowie wrzucają swoje listy: o uczuciach jego prostopu wcale nie myślała. Zaoferowała się z pomocą, więc niech pomoże. Mnóstwo jest takich Jerzyc na świecie, świadczących usługi pocichu i bezinteresownie.

Właśnie gdy uświadomiła to sobie, wypadł Albert z za krzaka rododendronu, żeby prędzej wypełnić zlecenie, pobiegł na przelaj trawnikiem.

— Proszę jaśnie panienci, jakiś pan kazał oddać tę kartkę.

Maud spojrzała na list. Był zwiezły i treściwy. — Mieszkam w pobliżu: mój adres: dom „obok Platta”. Jest to budynek nowy, z czerwonej cegły. Znaleźć łatwo. Jestem do dyspozycji.

Podpis brzmiał: Znajomy z taksówki. — Czy znasz w wiosce dom „obok Platta” — zapytała Maud.

— Znam, proszę jaśnie panienci. Stoi obok domu Platta. Od tej środy za tydzień ja tam przyjdę popatrzeć, jak będą zarzynali kurczętą. Proszę jaśnie panienci, kurczę choć już bez głowy chwileczkę jeszcze biegnie wkółko.

Maud wzdrygnęła się. Młodociany entuzjazm Alberta często ją raził.

— Mieszka tam mój znajomy. Zaniesiesz mu list ode mnie.

— Dobrze, proszę jaśnie panienci.

— I słuchaj —

— Co, proszę jaśnie panienci?

— Nie mów nic o tem kolegom, że tam zanosisz listy.

Tymczasem w zamku trwały narady gabinetowe. Dotyczyły one owego drogiego pisma, które Jerzy tak niefortunnie wręczył lordowi Marshmoretonowi, wzięwszy go za ogrodnika. Radę składali: lord Marshmoreton, zasiadający z miną teraz trochę zawstydzoną; syn jego Percy, napuszony i uroczyzny oraz lady Karolina Byng, teatralnie tragiczna.

— Sprawa załatwiona, — mówił młody lord tonem stanowczym. Od tej chwili Maud musi być pod ścisłą obserwacją.

— Ja doprawdy żałuję, że wam tę kartkę pokazałem, — rzekł lord Marshmoreton. — Myślałem, że wam to się wyda zabawne.

— Zabawne! — zagrzmiała lady Karolina, aż meble drgnęły.

— Zabawne, że mnie właśnie wręczył ten list przez pomyłkę, wyjaśniał brat. Poco teraz martwić Maud niepotrzebnie?

— Jesteś karygodnie miękki, — indyczyła się siostra. — Ty gotów byłbyś oddać tę kartkę córuchnie i nic nie powiedzieć nikomu! — Z gniewu zrobiła się szkarłatna. — Co za bezczelność tego osobnika, przyjeżdża i zamieszkuje prawie pod bramą zamku! Gdyby nie mieszkał u Platta, toby go na naszą prośbę wyrzucili. Ale Platt będzie się specjalnie cieszył, że może nam zrobić na złość.

— Niezawodnie, potwierdził lord Belphe.

— Musisz się z tym intruzem rozmówić, postanowiła ciotka, przesyłając brata rozkazującym spójreniem. Musisz mu przedstawić, jak podle i nikczemnie postępuje.

(d. c. n.).

34)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

ROZDZIAŁ IX

Tu niespodziewanie nasunęło się jej przyjemne wspomnienie. Wspomnienie o tem, jak Bevan stracił cylinder Percy'emu. W smutku wspomnienie to wydawało się jedynym jasnym promieniem. Po raz pierwszy zamysliła się chwilę o bohaterze tej przygody, z którym wczoraj znów zetknęła się tak niespodzianie. A cóż porabiał tu, w Belphe? Nie przyjechał z pewnością bez powodu, i bez powodu nie zaoferował jej swych usług. Intencje miał wyraźne.

Zgnębiła ją ta ironja losu. Owszem, rycerz pośpieszył na ratunek, lecz nie ten rycerz, na którym jej zależało. Czemuż to nie Geoffrey skorzystał z okazji spotkania, lecz jakiś mało znajomy, choć zresztą sympatyczny, mężczyzna? Poczuła się odróbinę rozczarowana w stosunku do Geoffreya, uczucie to jednak stłumiła natychmiast.

Zastanowiła się znowu, jaki może mieć pożytek z Jerzego. Cóż stąd, że bawił w wiosce, gdy trudno go będzie wyszperać. Przytem nie pozwolono jej wogóle na żadne poszukiwania. I nawet, gdyby go znalazła, to co? Wszystkie jego dobre cechy figę warte.

Nagle wpadła na pomysł. Dobre cechy się nie

Machinacje żydowskich kupców mięsnych

Niesłychane stosunki na rynku mięsnym w stolicy

Niemal równocześnie z horendalną zwykłą cen mięsa, jaka spadła na mieszkańców Warszawy, poczęły do opinii publicznej przesiąkać napozór drobne, niemniej bardzo charakterystyczne szczegóły z kulis rynku mięsnego.

Pierwszy dzwonek alarmowy, to wiadomość o wykryciu defraudacji funkcjonariusza Kasy Targowej, Segala, który skradł przeszło 80 tys. zł., a potem sfalszował tyle kwitów, że dopiero po dłuższym czasie będzie można ustalić wysokość strat, na jakie naraził Kasę ten pan, popierany przez niejakiego Arona Kleina.

Drugi dzwonek alarmowy — to wiadomość, że niejaki Aron Langsam, jeden z maklerów Giełdy Mięśnej, stał na usługach centralnego Związku kupców branży mięsnej, grupującego wszystkich żydowskich hurtowników wólowiny, bydła, cieląt i cielęciny, a równocześnie był sekretarzem tego Związku. Związek ten równocześnie uprawiał szeroki handel mięsem, wobec czego stanowisko p. Langsama, jako sekretarza Związku kolidowało z obowiązkiem zaprzysiężonego funkcjonariusza giełdy.

Ostatnia rewelacja — to fakty przekarmiania bydła przed sprzedażą oraz sztucznego nadmuchiwanie po uboju pompkami rowerowymi względnie specjalnymi miechami. Te drobne fakty, mające napozór niewiele ze sobą wspólnego, okazały się przysłowiowymi niemi, wiodącymi do kłębowa afery, zbudowanej na najdoskonalszych wzorach amerykańskich gangsterów.

Tylko w oparach krwi bydła, zarzynanych oślinionymi nożami rzeźników, mógł się zrodzić z najdrobniejszych szczegółami przemyślany plan darcia żywcem skóry z całego społeczeństwa przez rzeźnicę „krwawego obrzędu”.

Mającą swą siedzibę w gmachu rzeźni miejskiej, grupa żydowskich hurtowników mięsnych, ozdobiwszy drzwi rytualnymi „rodalami”, utrzymywała nieustającą wartę w oknach swego lokalu, skąd można było widzieć każdą sztukę wyprodukowaną na ubój.

I przeto nie Giełda Mięśna — nie Kasa Targowa — ani żadna inna organizacja, a tylko ta czujka żydowskiej organizacji z okna lokalu rzeźni miejskiej, regulowała na warszawskim rynku podaż i popyt. Ten posterunek alarmowy kontrolował sprawność wykonywanych rozkazów, które wydawała zorganizowana mafia. Usadewiwszy się w centralnym punkcie rzeźni miejskiej, przystąpiła mafia ta do wysypania piasku między tryby najgłośniejszej maszyny całego, skomplikowanego aparatu uboju. Plan ten powiódł się jej znakomicie, gdyż pod popularnym hasłem „zracjonalizowania w rzeźni pracy i równomiernego podziału czynności”, udało się jej uzyskać maksimum wydajności pracy w rzeźni w ramach norm, odpowiadających ich dalszym planom.

Dalszy plan odznaczał się proporcjonalną do swej perfidji prostotą, a polegał na tym, aby zawsze na rynku znajdowała się liczba zwierząt mniejsza od faktycznego zapotrzebowania, aby tem samem tak ceny regulować (czytaj śrubować), aby dobrze zarobić, nie wzbudzając przytem zainteresowania prokuratora.

Po opanowaniu tych dwóch najważniejszych sprężyn mechanizmu, iraszką już był nakreślenie dalszych ich kółek. Temi kółkami, które musiały tak się kręcić, jak ciągnęła sprężyna, byli — jeżeli nie wszyscy, to w dużej większości, maklerzy giełdy. Każdy hurtownik czy detalista, który choć raz kupił przez maklera w Warszawie towar, śmiały się do rozpuku, gdyby mu zadano pytanie, czy maklerzy giełdowi mają wpływ na kształtowanie się cen. Wiadomym jest bowiem, że makler nie miał żadnego wpływu na zawieranie transakcji, a był tylko pisarzem i inkasentem, ściągającym podatki, opłaty rzeźniane i giełdowe, składki, których po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie ściągano za pośrednictwem Giełdy Mięśnej na różne małe komu, prócz ich prezesów, potrzebne organizacje branży mięsnej. Makler pisał więc to wszystko, co mu branzysta dyktował. W konsekwencji ceduła w giełdzie mięsnej była bezwartościowym świstkiem papieru, w której prawdziwość nie wierzy nikt żaden rzeźnik, ale nawet jego dziecko. Bo czyż może żyć taki człowiek, by wierzył w tę cedułę giełdową, która podaje, że 1 kg. żywej wagi cielęciny kosztuje 50 gr., gdy w detalu płaci się 2 zł. — a całe ciele na wsi można kupić już za 7 zł. A więc nie Giełda Mięśna i jej zaprzysiężeni maklerzy regulują ceny na rynku warszawskim, lecz czyni to kilku hurtowników z Związku kupców branży mięsnej, t. zw. chazuków. Ci tak się rozzuchwalili, że np. wyznaczają ceny na cielęciny zgóry na cały tydzień i niema żadnej siły, któraby mogła te ceny zniżyć. Do wyraźnego zobrazowania całości nie wolno jeszcze zapomniać o kilku innych szczegółach

A więc jeżeli żydowskie kupcy mięsni są uprzywilejowani tem, że mają swój lokal w takim znakomitym punkcie, jakim jest gmach rzeźni miejskiej, to trzeba przypomnieć, że dalszym ich przywilejem są jeszcze: eksploatacja skór zwierzęcych w rzeźni, dzierżawa składu paszy dla bydła i wreszcie posiadanie mieszka, specjalnie zakupionego do nadmuchiwania cieląt, który to obrzęd należy niejako do „ostatniej usługi”, jako zabieg toaletowy, by cielęta po śmierci tłuściej i dostojniej się prezentowały. Sprawiedliwość każe jednak wspomnieć, że na terenie rzeźni znajduje się jeszcze druga organizacja, tym razem chrześcijańska, ciesząca się specjalnymi przywilejami i łaskami, a jest nią Zrzeszenie kupców hadlujących trzodą, bydłem, koźmi i t. p., na czele którego stoi p. Leon Włodarski, pierwszy wiceprezes Giełdy Mięśnej i członek zarządu Kasy Targowej. Do specjalnych przywilejów organizacji tej należy eksploatacja bocznic kolejowej, będącej własnością rzeźni miejskiej. Posiadanie tej bocznic daje zrzeszeniu poważne dochody, niezależnie od tegoż możność dalszego ściągania ze swoich członków kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie „łebkowego” — mimo, że giełda mięśna wyraźnie zakazała ściągania tego haraczku.

Mamy głęboką przekonanie, że w zatechle mroki kulis stołecznego rynku mięsnego rzuciliśmy snop światła, który jeszcze jednak nie wyświetlił bardzo wiele zagadek, jakie kryją się w krwawych oparach rzeźni miejskiej.

Rewelacje, jakie na temat tych stosunków ujawniły się już w prasie, wywołały niebawem wrazenie. Dowodem tego jest fakt, że prezes rady Giełdy Mięśnej i dyrektor rzeźni miejskiej, dr. Piaskiewicz, ściągają telegraficznie z urlopu dyrektora Giełdy Mięśnej, p. Buhaka, który przyleciał do Warszawy samolotem. Dowiadujemy się, że również i b. długoletni dyrektor rzeźni miejskiej, Schoenborn, przerwał letnie wywczas i powrócił do Warszawy. Dodać należy, że p. Schoenborn stoi na czele związku pięciu podwarszawskich rzeźni i że działalność tych rzeźni ma również swoje znaczenie dla zaopatrywania ludności Warszawy w mięso.

Z tego stanu rzeczy musi się wyciągnąć jeden wniosek: Giełda Mięśna nie spełnia pokładanych w niej nadziei i należy przeprowadzić tam gruntowne zmiany, podobnie jak to obecnie ma miejsce na terenie Kasy Targowej. Musi również ulec rozwiązaniu kartel, działający na szkodę tak konsumentów, jak i producentów.

Opinia publiczna z tem większą niecierpliwością ma prawo żądać rychłego uzdrowienia rynku mięsnego, że Warszawa z wywczasów już wróciła, a w tym stanie rzeczy przy wzmózionej konsumpcji gangsterzy mięsni będą mieli tem łatwiejszą okazję do uprawiania orgii cen.

A do tego żadną miarą dopuścić nie wolno. (P.A.A.)

Osobliwa eksmisja woźnego

Członkowie „Legionu młodych” nocą wynoszą łóżka

Po usunięciu się możnych protektorów z Legionu Młodych oraz po cofnięciu subsydjów, przyszedł okres „chudy” dla tej organizacji.

W związku z tem rozpoczęto likwidowanie lokali organizacyjnych, a więc opuszczono lokal na ul. Oboźnej, Poznańskiej, Nowym - Świecie, zaś ostatnio dość obszerny lokal przy ul. Złotej Nr. 30.

W lokalu tym zamieszkiwał wraz z rodziną, składającą się z żony z dwojga małych dzieci b. woźny „Legionu Młodych” niejaki Jerzy Majewski.

Kiedy przyjmowano go do pracy miał własne mieszkanie, ale ufnie w stosunki i wpływy legionistów polecili mu, aby opuścił swoje mieszkanie i zamieszkał w lokalu organizacyjnym. Obecnie przy likwidowaniu lokalu przy ul. Złotej b. wo-

żny prosił o danie mu jakiegokolwiek mieszkania, gdyż niema gdzie się podziąć z rodziną, a z zajmowanego pokoiku nie chciał się wyprowadzić.

Tymczasem zbliżał się termin przekazania lokalu właścicielowi domu.

Z „krnąbrnym” woźnym poradzono sobie dość prosto. Oto w nocy, kiedy Majewski z rodziną już spoczywał, do mieszkania wkroczyła grupa około 30 pijanych osobników, która śpiącą rodzinę wraz z łóżkami wyniosła na korytarz. Majewski schronił się do sąsiadki, bo usiłowano go pobić za „nieposłuszeństwo”.

Od tej chwili b. woźny „Legionu” wraz z małymi dziećmi zamieszkał na klatce schodowej. Interwencja w policji nie wiele pomogła.

Konfidentowi straży granicznej

wytoczono sensacyjny proces

W ub. roku do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga konfidenta straży granicznej, niejakiego Adolfa Foretki, przeciwko komisarzowi straży granicznej, Aleksandrowi Kuźmińskiemu o nadużycie władzy. W skardze Foretek twierdził, że jest szkanywany przez wywiad straży granicznej, ponieważ przestał pracować w charakterze konfidenta oraz skarżył się, że kom. Kuźmiński nasyła na niego wywiadowców, którzy usiłują go wmieścić w rozmaite afery.

Z polecenia Kuźmińskiego dwaj wywiadowcy mieli Foretkowi podrzucić w pociągu pośpiesznym w Katowicach teczkę z przemycanymi zapalniczkami. Ponadto Foretek utrzymywał, że kom. Kuźmiński bezprawnie trzymał go w areszcie i dopuścił się względem niego obrazy słownej, nazywając go kanciarzem i oszustem. Wreszcie Foretek zarzucał kierownictwu wywiadu straży granicznej szantaż, twierdząc, że szef tego wywiadu groził mu ujawnienie jego współpracy w wywiadzie austriackim.

Nic dziwnego, że sensacyjna skarga narobiła wiele wrzawy. Zarządzono śledztwo, które wykazało, że skarga pobawiona jest wszelkich podstaw, wobec czego sprawę umorzono. Komisarz Kuźmiński zeznał, że Foretek mścił się za wydalenie go ze straży granicznej. Był on konfidentem, lecz wydano go, ponieważ zaczął wchodzić w kontakt z przemycnikami. Roztoczono też nad nim inwigilację, lecz umiał się on dobrze maskować. Raz tylko udało się Foretki przychwycić na usiłowaniu przemycenia zapalniczek, za co został ukarany przez sąd grzywną.

Wobec takiego obrotu sprawy, Foretkowi wytoczono proces o fałszywe oskarżenie szefa drugiego oddziału straży granicznej. Sprawa budzi zainteresowanie, gdyż Foretek utrzymuje, że jego zarzuty w skardze są zgodne z prawdą i przedstawia świadków na przeprowadzenie dowodu prawdy.

Warto jeszcze zaznaczyć, że Foretek sprowokował już kilka tego rodzaju afier. Między innymi podrzucił on konduktorowi wagonu sypialnego walizkę, zawierającą koronki brukselskie. Konduktora oskarżono o przemyt i tylko z trudem zdołał on dowieść swej niewinności. Ta właśnie sprawa zdemaskowała Foretkę.

Rewizje w biurach

pisania podań

Władze starościńskie przeprowadzają obecnie kontrole w biurach pisania podań, które, jak wiadomo, egzystują na podstawie koncesji. Chodzi o sprawdzenie, czy właściciel biura prowadzi rejestr zgłaszających się klientów, czy nie udziela porad prawnych, co jest, jak wiadomo, zabronione, pozbawiając go prawa do pisania i prośby w granicach uzyskanych uprawnień.

W wypadku stwierdzenia wykroczeń winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności, przyczem grozi im nawet odebranie koncesji. (Om)

Reemigrantów z Francji

czekają procesy

Na tle wysiedlenia przymusowego robotników polskich z Francji dojdzie niebawem do szeregu procesów o nielegalny wyjazd zagranicę. Jak się okazuje konsultaty polskie we Francji powiadomiły w wielu wypadkach nasze władze administracyjne, iż reemigranci, którzy otrzymali dowody umożliwiające im powrót do kraju, przybyli zagranicę w sposób nielegalny. Obecnie wytoczone im będą procesy za wyjazd bez paszportów zagranicznych. (A)

Oferty zagraniczne na elektryfikację Polski

Nierozstrzygnięta dotychczas kwestja ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego do ustawy o popieraniu elektryfikacji kraju, ogłoszonej przed dwoma laty, uniemożliwiła władzom udzielenie odpowiedzi na oferty elektryfikacyjne, złożone rządowi przez szereg grup krajowych i zagranicznych.

W kołach gospodarczych, interesujących się zagadnieniem elektryfikacji Polski, utrzymują, że wśród ofert, jakie złożyły grupy zagraniczne rządowi, wyrażając gotowość przystąpienia do inwestycji na podstawie przepisów nowej ustawy, znajdują się następujące oferty: grupy belgijskiej, grupy belgijsko - szwajcarskiej, oddzielnie grupy szwajcarskiej o-

raz wpływowej grupy angielskiej. Na czoło ofert wysuwają się zarówno pod względem dodatnim w przemyśle elektryfikacyjnym jakoteż zasobów finansowych grupa belgijska i angielska.

Należy podkreślić, że również oferty kapitału rodzimego przedstawiają się na ogół interesująco. Przetrzymanie tych ofert w ciągu dwóch lat przez biurokrację stawia obecnie pod znakiem zapytania realność niejednej z ofert. Mimo to uważają w kołach fachowych, że ogłoszenie rozporządzenia wykonawczego, choćby nawet z opóźnieniem dwóch lat może spowodować poważny ruch inwestycyjny w dziedzinie elektryfikacji. (Pr)

Konieczność należytego zorganizowania nadzoru budowlanego

Ciągle rozlegają się narzekania na wadliwą zabudowę osiedli. Mowa jest nie tylko o okolicach naszych mniejszych miast, ale nawet takich, jak Łódź, Kraków, Lwów, Wilno, Lublin z Warszawą na czele, która otoczona jest nowymi, fatalnie zabudowującymi się osiedlami.

Przyczyna zła leży w braku należytego nadzoru budowlanego. Na terenach gmin wiejskich niema właściwie go wcale. Pozwolenie na budowę wydaje wójt podług szablonu, mianowicie zgóry już ułożonego odpowiedniego druczku. Jak w tym stanie rzeczy mają wyglądać osiedla, łączące się z wielkimi miastami z Warszawą na czele, osiedla, które z czasem są włączane do tych miast!

Względy na równowagę budżetu państwowego spowodowały, że przed kilku laty zredukowano w wielu powiatach etaty architektów rządowych, sprawujących nadzór budowlany. Dzisiaj jeden architekt przypada na 3 — 4 powiaty. Z tego powodu właściwy nadzór budowlany nie może być wykonywany na takich obszarach i przy ograniczonych środkach na pokrycie kosztów podróży.

Nie mówiąc o stosunkach w głębi kraju, rezultaty są widoczne nawet pod samą stolicą. Pod Konstancinem powstają osiedla, urągające wszelkim wymaganiom technicznym. Urle, Świder, Józefów, rozbudowują się często na działkach 200-me-

trowych tak, że później niema poprostu miejsca na ustawienie ustępów i śmietników. Pod Sochaczewem, w Chodakowie (fabryka sztucznego jedwabiu), powstało osiedle, którego domki znajdują się w odległości zaledwie 3 — 4 metrów od siebie. Nawet nie wszystkie nasze uzdrowiska mają plany zabudowania. Jaki je los czeka przy dalszej chaotycznej rozbudowie bez kanalizacji i wodociągów?

Zajmujemy się wielkimi zagadnieniami, a nie widzimy najżywniejszych spraw, przesądających o wyglądzie kraju na dziesiątki lat. (b)

W okresie od 27.VII r. b. do 4.VIII r.b. włącznie na terenie komisarjatów od I do 16 oraz komisarjatu 23 ukarano doraznie 574 osoby za nieprzeprzepisowe przechodzenie przez jezdnie, na odmawiających zapłacenia nałożonych kar sporządzono 126 doniesień karnych.

W tymże okresie szeregowi rezerwy pieszej ukarali 20 osób doraznie mandatami karnymi i sporządzili 5 doniesień karnych.

W okresie od 18.VII r. b. do 27.VII r.b. włącznie sporządzono 120 doniesień karnych na rowerzystów za nieprzeprzepisowe obowiązujących przepisów i porządku jazdy oraz ukarano doraznie mandatami karnymi 307 rowerzystów.

Mandaty, mandaty

W okresie od 18.VII r. b. do 27.VII r.b. włącznie sporządzono 120 doniesień karnych na rowerzystów za nieprzeprzepisowe obowiązujących przepisów i porządku jazdy oraz ukarano doraznie mandatami karnymi 307 rowerzystów.

Proces O. N. R. o zajęcia na Powązkach

Wydział VIII karny sądu okręgowego w Warszawie, wyznaczył termin wielkiego procesu członków rozwiązanej przez władze Obozu Narodowo Radykalnego, którzy oskarżeni są o wywołanie zajść na Powązkach. Jak wiadomo w czasie tych zajść zabity został piekarz, Delman. Na ławie oskarżonych zasiadają 22 osoby z Władysławem Choroszem na czele. Oskarżeni odpowiadają z art. 163 i 225 k. k. przewidujących kary za przynależność do potajemnych organizacji, oraz za zabójstwo. Na rozprawę wezwano 46 świadków. Proces rozpocznie się 2 października. (i)

Nietrawne lakowanie butelek

Izby przemysłowo - handlowe otrzymały liczne skargi na nietrawne lakowanie butelek z wyrobami monopolu spirytusowego. Zazwyczaj już w czasie transportu odpada lakowanie butelek, co stwarzać może domniemanie fałszowania zawartości i dać władzom skarbowym podstawę do dochodzeń karnych przeciw kupcom. Nietrawne lakowanie butelek istotnie ułatwia niesolidnym kupcom różną manipulację z ich zawartością.

Związek izb przemysłowo - handlowych wystąpił do monopolu spirytusowego o wprowadzenie kapslowania butelek z wszelkiego rodzaju wyrobami monopolowymi, względnie o stosowanie laku płynnego, zasychającego twardo i odporne. (Pr)

Ewidencja zabytków przeszłości

Stykając się z racji swej działalności z zagadnieniem zabytków warszawskich, Związek propagandy turystycznej m. stoł. Warszawy przystąpił do ewidencji tych zabytków: posada już kartotekę kościołów i pomników warszawskich; dalsze są w opracowaniu.

W r. z. Związek uratował od zniszczenia piękną zabytkową bramę przy ul. Rymarskiej, a w r. b. doprowadził do porządku stary, ciekawy cmentarzyk przy kościele O.O. Kapucynów. (b)

Kurz w parku Ujazdowskim

W rannych godzinach w parku Ujazdowskim przebywają gromady dzieci zażywających spacerów, zabaw i t. p. Po był jednak w parku nie zawsze należy do przyjemności, gdyż służba parkowa dopiero koło godz. 9-jej przystępuje do zamiatania alei, ścierania ławek i t. p. Tumanu kurzu unoszą się w ogrodzie, gdyż ścieżki nie są polewane wodą przed zamiataniem.

Rodzice i opiekunki, wychodzące z dziećmi na spacer, słusznie uskarżają się na ten stan rzeczy podnosząc, że dzieci muszą spożywać drugie śniadanie z kurzem i pyłem.

Wstrząsy w domach w związku z budową dworca Głównego

Budowa fundamentów dworca Głównego postępuje szybko naprzód. Obecnie wbijane są pale pod fundamenty, które wykonywa firma belgijska. Praca odbywa się na dwie zmiany. Wbijanie pali, przy pomocy odpowiednich maszyn, połączone jest z silnymi wstrząsami, przeto mieszkańcy okolicznych domów w Al. Jerozolimskiej, Poznańskiej i Chmielnej, mając żywo w pamięci ostatnią katastrofę przy ul. Freta 16, są zaniepokojeni i wciąż badają stan ścian swych mieszkań.

Okazuje się, iż obawy te są niepozbawione słuszności, gdyż jako przykład może służyć fakt, iż przy budowie fundamentów pod gmach chłodni śledziowej w Gdyni, przed tygodniem zarządziła się ściana szczytowa sąsiedniego domu mieszkalnego, przeto roboty budowlane narazie wstrzymano. Czy nie należałoby w Warszawie sprawdzić jaki wpływ mają wstrząsy przy budowie fundamentów dworca Głównego — na sąsiednie domy?

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Chmurno, miejscami deszcz. W dalszym ciągu skłonność do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25, Chruscickiego — Ostrabramska 28, Filemonowicza — Wielka 29.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Przesunięcia ks. ks. prefektów średnich szkół wileńskich. Ze źródeł nieoficjalnych dowiadujemy się o przesunięciach ks. ks. prefektów szkół wileńskich, zarządzonych przez Kurję Metropolitańską w porozumieniu z Kuratorem Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Przesunięcia te przedstawiają się następująco: ks. prefekt Czerniawski, prefekt gimn. im. Słowackiego, zostaje przeniesiony do gimn. im. Orzeszkowej; ks. prefekt Henryk Harasimowicz z gimn. w Oszmianie przeniesiony zostaje na prefekta do żeńskiej Szkoły Handlowej w Wilnie; ks. prefekt tej szkoły Franciszek Tyczkowski idzie na kapelana do wojska; ks. Józef Alchimowicz, pref. gimn. im. Mickiewicza, przeniesiony zostaje do gimn. w Lidzie; ks. Wacław Siekierko z Nowych-Swiecian zostaje prefektem gimn. im. Mickiewicza; na prefekta do gimn. im. Słowackiego przychodzi ks. Rogiński.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Prez. Maleszewski na czele nowopowstałej komisji teatralnej. W tych dniach powstaje komisja teatralna, której zadaniem będzie utrzymywanie kontaktu z dyrekcjami teatrów w sprawie programu, administracji i t. p. Na czele komisji stanąć ma prezydent miasta, dr. Maleszewski. (s)

— Zadrzewienie Altarij. Jesienią roku bieżącego zarząd plantacji miejskich przystąpi do dalszego zadrzewiania wzdłuż Altarij, które weszły w skład parku miejskiego. Jak wiadomo, Altaria stanowią własność kościelną i wydzierżawiona została przez zarząd miejski na 30 lat.

— Przekazanie miastu lasów państwowych. Jak się dowiadujemy, czynione są starania o przekazanie w zarząd władzom miejskim m. Wilna państwowych kompleksów leśnych, znajdujących się w obrębie wielkiego miasta Wilna. Lasy te, leżące przeważnie na pięknych peryferiach miasta, jak n. p. Antokol, udostępnione szerokiej publiczności, spełniałyby rolę naturalnych parków.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Jesienny rozkład jazdy. Z dniem 1/9 r. b. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy pociągów, tak zwany jesienny. Rozkład zawiera pewne zmiany w godzinach przybywania i odjeżdżania pociągów, zwłaszcza podmiejskich.

SPRAWY SZKOLNE.

— Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powsz. i Przedszkole „Promień” — Witulskiego 4 i filija na Zwierzycu — Witoldowa 35 - a przyjmuje zapisy na r. szk. 1935/36. Wysoki poziom naukowy i wychowawczy. Francuski bezpłatnie. Dodatkowo komplety muzyki i plastyki.

— Gimnazjum im. Filomatów i Liceum Handlowe S. Pietraszkiewiczówny w Wilnie przyjmuje zapisy kandydatek codziennie od godz. 10-2-jej: Wilno, ul. Żeligowskiego 1-2. Warunki przyjęcia do gimnazjum: ukończenie 6-ciu klas szkoły powszechnej; do Liceum — 6-ciu klas szkoły średniej.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Likwidacja warsztatów rzemieślniczych. W związku z końcowym terminem, uprawniającym do legalizacji warsztatów rzemieślniczych w Wilnie, dowiadujemy się, iż około 100 warsztatów pracy, wobec ciężkich warunków właścicieli tych warsztatów oraz braku odpowiednich kwalifikacji, z dniem 1 września r. b. ulegnie likwidacji. Z zamknięciem warsztatów rzemieślniczych należy oczekiwać wzrostu bezrobocia wśród rzemieślników, których rzesze bezrobotnych ustawicznie zwiększają się i dochodzą obecnie do 1500 osób. (s)

— Bezpłatne kursa dokształcające. Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje do wiadomości wszystkich rzemieślników - mistrzów, iż ci obowiązani są zapisać swoich uczniów na bezpłatne kursa dokształcające, najpóźniej do dn. 3 września r. b.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— 4806 bezrobotnych liczy Wilno. Wobec zakończenia robót sezonowych, stan bezrobocia w Wilnie nie uległ w ostatnim tygodniu zmniejszeniu się. Według ostatnich danych, Wilno liczy 4806 bezrobotnych, w tej liczbie 1764 kobiety. Najwięcej bezrobotnych jest z pośród pracowników umysłowych, bo aż 1127 osób.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Okręg kolejowy L. O. P. P. w pracy dla lotnictwa. Okręg kolejowy LOPP w roku bieżącym ma nadzieję przysporzyć na cele lotnictwa 82 tys. zł., co oznaczałoby wzrost budżetu, jaki się daje zauważyć od lat kilku, pomimo kryzysu gospodarczego.

Najpoważniejszą wpłatę stanowi przelew na cele ogólnopństwowe w sumie przeszło 32 tys. zł. Następna ważna pozycja rozchodowa jest wydatek na cele obrony przeciwlotniczej, co wyniesie w roku bieżącym 11 tys. zł. Również poważną dziedzinę, bo 6000 zł. rocznie stanowi t.zw. Lotnicze Przystosowanie Wojskowe, które w ten sposób oprócz celów czysto sportowych posiada jeszcze znaczenie państwowe. Szybownictwo i lotnictwo kosztuje Okręg 6000 zł. Na szkolenie i związane z tem wydatki, na sprzęt OPLG

Nieludzki ojciec wypędza „czorta” z dziecka

W Grodnie, w centrum miasta, przy ulicy Dominikańskiej Nr. 1 zamieszkuje dozorca tej posesji Aleksander Soroka z żoną i 11-letnim synem.

Od pewnego czasu ojciec zaczął dopatrywać się u syna obecności diabła, którego za wszelką cenę chce z niego wydobyć.

W tym celu nieludzki ojciec wiązał dziecku nogi, a następnie, ułożony nad niem modły, z wezwaniem szatana do opuszczenia ciała syna. Gdy dziecko, zniciępiawione, zaczęło się rzucać, ojciec mówiąc, że to diabeł miota dzieckiem, w nieludzki sposób bił je, przyniatając całym swym ciężarem do łóżka.

Takie wypędzanie diabła odbywało się codzień i trwało po kilka godzin, aż zmęczony ojciec opadał z sił, a katowane dziecko przestało reagować na razy. W czasie takiej egzekucji dziecko, cicho jęcząc, mówiło: „bijcie, bijcie...” a potworny ojciec wołał: „o, czort wyszedł!”

Jak zdolano ustalić, dziecko wcale nie jest anormalne, przeciwnie,

i pomoce naukowe przewidziany został wydatek w kwocie 3800 zł.

Na podkreślenie zasługują niskie procentowo koszty administracyjne, które stanowią 10 proc. ogólnego budżetu.

ROŻNE.

— Remont kliniki położniczo-ginekologicznej. Z dniem 1 września z powodu remontu lokalu zamknięta zostaje klinika położniczo-ginekologiczna przy szpitalu św. Jakóba. Remont potrwa około miesiąca. Chorzy kierowani będą do szpitala żydowskiego.

SĄDY STAROŚCINSKIE.

— Kary administracyjne. W dniu wczorajszym Starostwo Grodzkie ukarało grzywnami szereg osób za kapanie się w miejscach niedozwolonych przez władze bezpieczeństwa, oraz za podpyływanie do przejeżdżających statków, co wywołuje niepokój publiczny.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież z okna wystawowego. Z okna wystawowego firmy Antokolski (róg Zawalnej i W. Pohulanki) wczorajszej nocy złodzieje skradli kilkadziesiąt butelek wina, wódek i koniaków. Charakterystycznym jest, iż przy zbiegu tych ulic stoi stały posterunek P. P., oraz znajduje się kilka stróżów nocnych towarzystwa „Klucze”, mimo to sprytni złodzieje zdołali dokonać kradzieży. (s)

— Podając się za wywiadowców, oszukiwali wieśniaków. W dniu wczorajszym aresztowani zostali i osadzeni w więzieniu śledczym Mowsza Frydman, zam. przy ul. Prostej 17, oraz Chaim Murmes, zam. przy zauł. Krawieckim 7. Objawili przez czas dłuższy, udając wywiadowców P. P., pobierali od wie-

nawet dość rozropne. Książką pogłoski, że Soroka miał kochankę, która rzekomo urzekła jego żonę i syna.

W niedzielę po południu na ulicy Zamkowej Soroka dotkliwie pobił swoją żonę za rzekomo czynione mu zarzuty utrzymywania stosunków z kochanką.

Sprawą zainteresowały się władze policyjne, a wszczęte dochodzenie niewątpliwie ustali winę zafacowanych rodziców i dziecko zostanie oddane pod opiekę jakiegoś zakładu wychowawczego. Dochodzenie jest wprawdzie utrudnione, ponieważ dziecko nie chce przed policją zeznać prawdy, gdyż pytane później, co zeznało, odpowiada: „jak powiem, że mnie tatko bije, to tatka zabiorą do policji i tatko straci posadę”.

Podobno rodzice powieźli dziecko do Augustowa do jakiegoś „znachora”, który ma wypędzić zeń diabła.

O tej podróży mówiono w domu już od kilku dni, a gdy chłopiec opowiadał, został dotkliwie obity.

— By nastraszyć rodziców. Jak ustaliło dochodzenie Szak Samuel (ul. Mickiewicza 44), który popełnił rzekomo samobójstwo, w rzeczywistości wypił tylko kwasu octowego, by upozorować zamach samobójczy. Sposobem tym żydek miał nastraszyć swoich rodziców, którzy, ze słów jego, podobno w czasach ostatnich bardzo mu dokuczali.

WYPADKI.

— Pobicie. Helena Korzeniowska, zam. przy ul. Mostowej 6 m. 12, w czasie kłótni z nieznanymi osobnikami, który przyszedł do pracowni jej męża, została przez tegoż osobnika kopnięta nogą w okolicę brzucha. Poszkodowaną zaprowadzono do szpitala. Pogotowie ratunkowe. Nieznany awanturnik zbiegł.

— Spadł z płotu. Czesław Gomburewicz, zam. przy ul. Trembackiej 27 m. 14, spadł z płotu, doznając ogólnego potłuczenia ciała. Poszkodowanego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

— Uratował tonącą. Osmioletnia Regina Jankowska (ul. Kalwaryjska 65), bawiąc się na brzegu Wilji, wpadła do wody i zaczęła tonąć. Tonącą dziewczynkę uratował niejaki Michał Koźmiński, zam. przy ul. Plutonowej 12.

— Nieostroźnie potrafił starszkę. Wskutek potrącenia przez nieznanego przechodnia, upadła na chodnik i uległa złamaniu nogi niejaka Jadwiga Marzewiczowa, l. 80, zam. przy ul. Turgielskiej 2. Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Jakóba.

Teatr i muzyka.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. ujrzymy przeżabną komedię muzyczną Pawła Schureka p. t. „Muzyka na ulicy”, która cieszy się coraz większym powodzeniem. Ceny niższe.

Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. „Muzyka na ulicy”.
— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Koncert Hanki Ordonówny. W programie dzisiejszym zapowiedziane są najcenniejsze i najbardziej lubiane piosenki oraz cały szereg utworów nowych, dotąd niezganych. W wieczorze dzisiejszym bierze udział również świetny piosenkarz i artysta filmowy Igo Sym.

— „Domek trzech dziewcząt” Szuberta. W sobotę nadchodząca Teatr Muzyczny „Lutnia” otwiera swe podwoje uroczystą premierą op. Szuberta „Domek trzech dziewcząt”. W rolach naczelnych wystąpią: Bestani, Nochowiczówna, Żayenda, Block, Szczawiński, Tatzański i K. Wyrwicz-Wichrowski. Reżyserja B. Folański-go. Dekoracje W. Makojnika. Choreografia J. Ciesielskiego, który przygotował efektowny balet „Zegar kurantowy” do muzyki Szuberta z baletu „Rozamunda”.

— Teatr „Rewja”. Dziś po raz czwarty niebawym program sportowy p. t. „Olimpiada P.O.S.”, który zachwycił widzów, nagradzających wykonawców sowitemi oklaskami. Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

— W najbliższych dniach zjedzie do Wilna cyrk „Arena”. Jak już pisaliśmy w swoim czasie, w najbliższych dniach zjedzie do naszego miasta cieszący się we wszystkich miastach Europy nowozałożony wielkim wysiłkiem i nakładem w bieżącym roku cyrk „Arena”. Obrzymi ten, 4-ro masztowy cyrk zjedzie do naszego miasta już w przyszłym tygodniu i rozbije swe nowe namioty wraz z bogatym zwierzyńcem przy ul. Mickiewicza róg ul. Tartaki. Niewątpliwie przyjazd nowego cyrku „Arena” do Wilna wywoła zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ znany on nam jest już z artykułów prasy o przepychu wystawionej w cyrku „Arena” wodnej pantomimie: „Cyrk pod wodą”.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 29 sierpnia.

6.30: Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Pogadanka sportowoturystyczna. Muzyka. Giełda rolnicza. 8.30-11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Dzień. pol. 12.15: Koncert. 15.15: Z operetek Abrahama. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Zespół kameralny. 16.00: Audycja dla dzieci młodszych. 16.15: De Falla — muzyka. 16.30: Sonata e-moll. 16.50: Codz. odc. 17.00: Dla naszych letników i urodziców — koncert. 18.00: Książka i wiedza — odczyt. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.45: Drobne utwory fort. (płyty). 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Pieśni ludowe. 20.00: Jak spędzić święto? 20.10: Koncert. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polki. 21.00: Koncert skrzypcowy. 21.30: Operetka „Wiróg muzyki”. 22.00: Transm. pierwszej podróży S/M „Piłsudski” z Triestu do Gdyni. 22.30: Wiadomości sportowe. 22.40: Mała Ork. P. R. 23.00: Kom. met. 23.05-23.30: Mała Ork. P. R.

ZYD - ZBOCZENIEC ZNIEWOLIŁ SZESZCIOLETNIĄ DZIEWCZYNKĘ.

W dn. 27 bm. Orszewska Anna, ul. Węglowa 14, zameldowała, że nieznaną jej mężczyzną, narodowości żydowskiej, zwabił jej córkę Janinę, lat 6, dopuszczając się na niej czynu lubieżnego, zarażając ją chorobą weneryczną. Ustalono, że sprawcą zarażenia jest Wajnsztejn Mejer, ul. Makowa 7 m. 8, którego na polecenie prokuratora zatrzymano.

HELIOS Złoty medal LIGI NARODÓW otrzymał rewelacyjny film na temat 50 WIECI
„NASZ CHLEB POWSZEDNI”
Dziś największy urodził się światła
Nad program; Aktualja oraz tyg. Pata. Balkon 25 gr. parter od 54 gr.

PAN Każdy musi zobaczyć największą rosyjską komedię muzyczną
Świat się śmieje (Wiesiołyje rebiata)
Każdy musi usłyszeć przeboje: „S e r e e”, „Tjuk-Tjuk” i in. w oryginalnym wykonaniu UTIESOWA i ORŁOWA. Nad program: Świetny dodatek muzyczny p. t. „KRÓLOWA ADRYATYKI” i najnowszy „Pat.” Na l s. balkon 25 gr. parter 54 gr.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 36 p. t.:
OLIMPIADA — P. O. S.
Rewja w 2 cz. i 14 obr. Z udziałem baletmistrza K. Ostrowskiego, Primabaleriny Basli Reiskiej, Wodewilistki Zofii Duranowskiej, Al. Grenowskiego, St. Czerwińskiego, Leny Wajnowy. Codziennie 2 seanse o godz. 6.45 i 9.15 W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa czynna do godz. 10-ej. wiecz.

Miłośnikom ptaków ku uwadze
SPECJALNA MIESZANKA DLA KANARKÓW
Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzepik, konople, salsata, murzynek, prosa i t. d.
do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym
Władysława Trubity
Wilno, Ludwiska 12 róg Tatarskiej

Konc. przez Kuratorjum Okr. Szk. Wil.
Kursy Maturalne
im. ST. ŻEROMSKIEGO
System nauki półroczny. Zakres mała i duża matura. Wykłady na niższych kursach, w g. rowego programu gimnazjum. Sledzba kursów: Mickiewicza 19, Zapisy przyjmuje się od g. 16-20 a w g. ranneych od 10-12 Poriowa 10-3, tel. 21-08.

DARMO DAJEMY
50 NAJLEPSZYCH PRZEPISÓW
do konserwowania owoców, jarzyn, grzybów etc.
przy zakupie gwarantowanych słoików do zapraw
„Irena” „Irena-Patent”
Zadać we wszystkich sklepach.
Skład fabryczny na województwo północno-wschodnie
D/H. „T. ODYNEC”
w. l. MALICKA,
Wilno, ul. Wielka 19, tel. 4-24.
Poszukujemy przedstawicieli i komisantów.

Mieszkania i pokoje
TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE!
wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIESZK.
„Uniwersal”
Mickiewicza Nr. 4, tel. 22-11.
Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości — po wynajęciu.

NAJTANIEJ
do „Dziennika Wileńskiego” i „Głosu Wil.” OGŁOSZENIA, KOMUNIKATY itp. przyjmuje Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.
810-0

Kupno i sprzedaż
Folwark
do sprzedania bardzo ładnie położony, 7 ha, można ziemi nabyć więcej — budynki nowe. Inform. na miejscu: Jerolimka-Kalwarja, w pobliżu kol. Zgoda, posiadłość Kryłowa. —2
2 DOMKI z placem 270 sążni, z prawem wykupienia, sprzedam tanio. Zacznie 13-1 (Nowe Zabudowanie).

PRACA.
POTRZEBNA
intelig., doświadczona, zdrowa wychowawczyni z referencjami do dzieci od 1-8 lat w rodzinie lekarza. Zgłaszać się w godz. od 17-18 codz. Garbarska 3, do kierowniczki „Poradni”. —2
STARSZA
kobieta, znająca się na gospodarstwie i szyciu, poszukuje posługi za mieszkanie. Lwowska 22, Zofia Kestowicz, lub Adm. „Dzień: Wil.” gr.—2

NAUCZYCIELKA
potrzebna na wieś do dwóch dziewczynek (I i II gimnazjalna) z dobrym niemieckim. Antokolska 8, m. 3. 12-2
POMOŻMY bliźnim
WDOWA z 5-giem dziećmi, najstarszy lat 15, znajdującą się w krytycznym położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o jakikolwiek prasę lub pomoc. Zauł. Strazacki 4 m. 3, Forsewicz, albo Adm. „Dz. Wil.”

NAUKA.
Nauczycielka
potrzebna na wieś do dwóch dziewczynek (I i II gimnazjalna) z dobrym niemieckim. Antokolska 8, m. 3. 12-2
WDOWA
z trojgiem dzieci, mąż robotnik zmarł we Francji, znajduje się w rozpaczliwym położeniu bez żadnych środków do życia, prosi o pomoc, ratunek od głodu, niemiłokuje dzieci w jakiej ochronce. Łaskawe ofiary Adm. „Dz. Wil.” dla „Wdowy”.

ROZPACZLIWE
położenie, — gdyż mam żonę słabą w szpitalu, chore dziecko w domu i od dłuższego czasu jestem bez pracy — zmusza mnie odwołać się do miłosierdzia bliźnich prosząc o pomoc najskromniejszą choćby ofiarą. Adm. „Dz. Wil.” dla „K. M.”.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ
DRUKI
PILNE:
BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA
DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO
Mostowa ulica Nr. 1
Telefon 12-44
CENY NISKIE

